

Polscy biskupi: o czym (nie) mówią?

MAGAZYN KONTAKT

Polscy biskupi: o czym (nie) mówią?

**Badanie wypowiedzi polskich biskupów
rzymskokatolickich na temat
ekologii i klimatu, osób i ruchów LGBT+
oraz uchodźców i migracji**

Copyright © by Magazyn Kontakt i Klub Inteligencji Katolickiej, 2023

AUTOR RAPORTU:

Ignacy Dudkiewicz

ANALIZA DANYCH

I AUTORZY TEKSTÓW:

dr Stanisław Krawczyk,

Ernest Małkiewicz,

Maria Rościszewska

KOORDYNACJA PROJEKTU:

Tomasz Piwowarczuk,

Szymon Rębowski

ZESPÓŁ EKSPERCKI:

Ignacy Dudkiewicz,

dr Marta Kołodziejaska,

dr Stanisław Krawczyk

(przewodniczący),

dr Piotr Popiołek

REDAKCJA I KOREKTA:

Ignacy Dudkiewicz,

Szymon Rębowski

PROJEKT OKŁADKI,

OPRACOWANIE TYPOGRAFICZNE,

SKŁAD ORAZ INFOGRAFIKI:

Marcin Kiedio

PROMOCJA:

Tomasz Piwowarczuk,

Bartosz Tarnowski,

Gabe Wilczyńska

*Projekt, w tym niniejszy raport i zawarte w nim teksty,
powstał i został sfinansowany w ramach programu EPIC –
„Wsparcie mediów niezależnych / Expanding Production
of Independent Content”.*

O udziale biskupów w debacie publicznej rozmawiamy na poważnie

WSTĘP

To truizm: Kościół rzymskokatolicki odgrywa w Polsce ważną rolę społeczną. Z tak postawioną oceną nikt w zasadzie nie dyskutuje. Niektórzy tę rolę oceniają jako pozytywną, inni jako negatywną, kolejni niuansują – ale wszyscy się zgadzają: Kościół, reprezentowany instytucjonalnie przede wszystkim przez biskupów, to istotny aktor polskiego życia publicznego.

Prawdopodobnie społeczna i polityczna siła Kościoła się zmniejsza. Procesy sekularyzacyjne – które widać w zasadzie we wszystkich możliwych wskaźnikach praktyk czy sondażach dotyczących oceny działania instytucji Kościoła, deklaracjach dotyczących wagi religii w życiu respondentów czy zapatrywań światopoglądowych – są ewidentne. Być może zresztą wpływ biskupów na decyzje obywateli i obywaterek bywał przeceniany już wcześniej: wszak mimo wyraźnego zaangażowania Episkopatu, już w latach 90. wybory wygrywali Sojusz Lewicy Demokratycznej czy Aleksander Kwaśniewski. Jednocześnie trudno dyskutować z tym, że przez lata kolejne ekipy rządzące mniej lub bardziej liczyły się ze stanowiskiem hierarchów rzymskokatolickich. Ich sprzeciw czy ich postulaty wybrzmiewały na ogół niezwykle głośno i dobitnie, a jeśli nawet nie wybrzmiewały w debacie publicznej, to często i tak miały swoje przełożenie na decyzje podejmowane w zaciszach gabinetów.

To, co publicznie mówią polscy biskupi, miało więc zawsze społeczne znaczenie. Ma je do dzisiaj. To wciąż – mimo

trwających procesów sekularyzacyjnych – przywódcy związku wyznaniowego zarazem największego w Polsce, jak i dysponującego największymi przywilejami, najistotniejszym majątkiem oraz najsilniejszym wpływem. Ich wypowiedzi należy więc w debacie publicznej traktować jako głosy podlegające takiej samej ocenie jak głosy innych osób o istotnym wpływie na rzeczywistość: polityków i polityczek, dziennikarzy i dziennikarek etc. A to znaczy, że należy te wypowiedzi analizować, sprawdzać ich prawdziwość, to, czy układają się w określone narracje, a także – co jest w nich pomijane.

Nie sposób powiedzieć, że nikt tego nie robi. Po pierwsze, są badacze i badaczki, którzy analizują dyskursy biskupie w różnych sprawach – efekt ich badań rzadko przebija się jednak do debaty publicznej. Po drugie, robią to inni uczestnicy życia publicznego, zwłaszcza media. Niestety, zbyt często – nawet jeśli ze zrozumiałych powodów związanych ze specyfiką funkcjonowania współczesnych mediów, o której nie sposób tutaj szerzej napisać – robią to wyrywkowo, reaktywnie, przyczynkarsko. Gdy – by posłużyć się najbardziej oczywistym przykładem – arcybiskup Marek Jędraszewski, metropolita krakowski i wiceprzewodniczący polskiego Episkopatu, wypowie słowa o „tęczowej zarazie”, zostaną one – i słusznie! – zauważone, skomentowane i zapamiętane. Ale czy są to słowa oddające przekonania wszystkich biskupów w Polsce? Jeśli nie, to jakiej ich części? Czy sam arcybiskup Jędraszewski w kolejnych latach mówił o osobach i ruchach LGBT+ podobnie, czy inaczej? Czy w roku wyborczym, jakim jest rok 2023, wypowiadał się w tym temacie dużo, czy raczej zdawkowo? Co mówią w tej sprawie inni biskupi – i czy w ogóle go podejmują? Czy głos biskupów w Polsce jest tożsamy, czy inny niż ten płynący z Watykanu? Tego na ogół nie dowiemy się z Twittera polityków czy przelatujących nagłówek na portalach informacyjnych.

Analogicznie: gdy biskup Krzysztof Zadarko, Delegat KEP ds. Imigracji, skrytykuje pomysł pytania w referendum o relokację migrantów i mur na granicy polsko-białoruskiej, zostanie to odnotowane. Ale czy polscy hierarchowie mają w tej sprawie spójne, wspólne stanowisko? Czy wypowiadają się na temat

kryzysu humanitarnego na granicy z Białorusią? Czy inaczej mówią o uchodźcach i uchodźczyńiach z Ukrainy, a inaczej o tych z innych regionów świata? Którym biskupom ten temat leży na sercu, a którzy go w ogóle nie podejmują?

Postanowiliśmy na te pytania odpowiedzieć. Wybraliśmy do tego rok 2023, bo jest rokiem wyborczym. Wybraliśmy trzy tematy szczególnie istotne dla naszego środowiska, ale też – jak byliśmy przekonani – potencjalnie ważne w kampanii wyborczej, wreszcie zaś: polaryzujące społecznie. I postanowiliśmy zrobić to metodycznie.

By zachować rzetelność, powołaliśmy zespół ekspertów i ekspertek, którzy czuwali nad metodologiczną poprawnością zbierania danych i ich analizy. To socjolog i socjolożka, a także teolog oraz – niżej podpisany – filozof i komentator życia kościelnego (więcej na temat zespołu i jego prac znaleźć można w części raportu dotyczącej metodologii). W tym gronie zdecydowaliśmy o sposobie zbierania wypowiedzi do analizy, a także o gronie biskupów, których wypowiedzi będą analizowane. Chcieliśmy, by znaleźli się w nim zarówno hierarchowie najistotniejsi w skali kraju, jak i szczególnie ważni z punktu widzenia tych akurat tematów ze względu na pełnione funkcje w Episkopacie czy też geograficzne umiejscowienie rządzonych przez nich diecezji. W części metodologicznej znajdą Państwo także sposób na zapoznanie się ze źródłową bazą wypowiedzi, które zebraliśmy – udostępniamy ją w imię przejrzystości i z zachętą do dyskusji o naszych interpretacjach.

Nie analizowaliśmy wypowiedzi wrywkowo, ale wszystkie, które według przyjętych kryteriów i metod znaleźliśmy. W efekcie metodycznej analizie poddaliśmy 808 materiałów. I wyciągnęliśmy wnioski.

Z ich treścią mogą się Państwo zapoznać poprzez lekturę artykułów Stanisława Krawczyka, Ernesta Małkiewicza i Marii Rościszewskiej, które stanowią najważniejszą część tego raportu. Dla uzupełnienia zachęcamy także do lektury części metodologicznej i podsumowania – w formie luźniejszych hipotez i interpretacji z poziomu meta – oraz zapoznania się z infografikami.

8 Zachęcamy również do kontaktu, zwłaszcza badaczy i badaczki, a także dziennikarzy i dziennikarki, dzięki którym moglibyśmy dotrzeć do jak największej liczby osób z wynikami naszych badań (więcej o tym na ostatnich stronach raportu).

Wierzimy, że projekt, w ramach którego powstał ten raport, pozwoli nam poważniej porozmawiać o roli polskich biskupów w życiu społecznym Polski. Jest istotna i duża. Ale co poza tym? My już wiemy więcej.

Zapraszamy do lektury!

Ignacy Dudkiewicz
redaktor naczelny Magazynu Kontakt

Kluczowe wnioski

1. W 2023 roku spośród badanych tematów najczęściej poruszonym był wątek uchodźców i migracji, co ma związek z wciąż trwającą wojną w Ukrainie. W 93 tekstach odnaleźliśmy fragmenty wypowiedzi dotyczące uchodźców i migracji, w 20 – ekologii i klimatu, a w 35 – osób LGBT+.
2. W kwestii osób i ruchów LGBT+ polscy biskupi wypowiadają się ostatnio rzadziej, ale wciąż ostro – ostrzej nawet niż politycy w kampanii wyborczej. Jednocześnie nie polemizują ze sobą nawzajem: o ile niektórzy przyjmują postawę bardziej otwartą, to nie wchodzą w dyskusję z innymi biskupami.
3. W sprawie kryzysu migracyjnego polscy biskupi są podzieleni, większość z nich, jeśli podejmuje temat, to w kontekście uciekinierów z Ukrainy. Dotyczy to nawet tych biskupów, na których terenie znajduje się pogranicze polsko-białoruskie. Zaledwie pojedynczy biskupi podejmują temat bardziej całościowo oraz... w zgodzie z nauczaniem Kościoła i papieża.
4. Ekologia i klimat nie tylko nie są ważnym tematem dla polskiego Episkopatu – one nie są tematem w ogóle. Na 800 analizowanych materiałów wątki ekologiczne – fundamentalne dla przyszłości świata i kluczowe w nauczaniu obecnego papieża – pojawiają się w 20; to niewiele ponad 2% analizowanych wypowiedzi.
5. Choć biskupi częściej mówią o uchodźcach niż osobach LGBT+, to w przypadku kontekstów politycznych ten drugi temat nabiera większej wagi. W „Vademecum wyborczym katolika”, opublikowanym przez Radę ds. Społecznych KEP, trzy z siedmiu „wartości nienegocjowalnych” wiążą się – pośrednio, lecz klarownie – z krytyką ruchów LGBT+. Jednocześnie w „Vademecum” nie wymieniono uchodźczyń i uchodźców ani troski o przyrodę.

Metodologia badania wypowiedzi polskich biskupów rzymskokatolickich o migracjach i uchodźcach, ekologii i klimacie oraz osobach LGBT+ w 2023 roku

1. W pierwszej połowie października powołany przez Magazyn Kontakt zespół ekspercki opracował założenia i wytyczne, które następnie posłużyły do zbierania i analizy danych. Celem tak zaprojektowanych badań było określenie, jakie wątki w pierwszych dziesięciu miesiącach 2023 roku poruszali polscy biskupi rzymskokatolicki, wypowiadając się o uchodźcach i migracjach, ekologii i klimacie oraz osobach LGBT+; z jaką częstością i w jaki sposób podejmowali te zagadnienia; a także w jakim stopniu dobór tematów i przedstawiane stanowiska były zgodne z watykańskimi dokumentami określającymi nauczanie Kościoła rzymskokatolickiego. Zespół sporządził listę hierarchów, których wypowiedzi zostały potem poddane analizie. Tworzą ją wszyscy metropolici, a także 16 innych biskupów istotnych ze względu na pełnione funkcje bądź miejsce posługi. W sumie przeanalizowane zostały wypowiedzi 30 hierarchów, których lista znajduje się poniżej.
2. W skład zespołu eksperckiego weszły osoby zajmujące się analizą dyskursu, jakościową analizą treści, socjologią religii, teologią

rzymskokatolicką oraz społeczną stroną działalności Kościoła w Polsce:

11

IGNACY DUDKIEWICZ Filozof, bioetyk, publicysta zajmujący się między innymi tematyką Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce i na świecie. Autor wywiadu rzeki z ks. prof. Andrzejem Szostkiem, w marcu 2024 roku ukaże się jego książka o władzy w Kościele rzymskokatolickim w Polsce. Pracuje także nad doktoratem o jakości polskiej debaty bioetycznej na przykładzie dyskusji o tak zwanej klauzuli sumienia, w którym metodami analizy dyskursu bada między innymi wypowiedzi duchownych. Publikował w wielu polskich i zagranicznych mediach, nominowany i nagradzany w kilku konkursach dziennikarskich. Redaktor naczelny Magazynu Kontakt.

MARTA KOŁODZIEJSKA Adiunktka w Katedrze Socjologii Cyfrowej na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W 2016 roku obroniła doktorat o procesie tworzenia wspólnot na katolickich forach internetowych, w ramach którego analizowała dyskurs na stronach katolik.pl, wiara.pl i adonai.pl. W kolejnych projektach badawczych, w tym w projektach Beethoven 2 „Mniejszości i media” oraz trwającym T-AP Recov-19, analizowała dyskursy medialne kilku Kościołów. Badaczka jakościowa, na Wydziale Socjologii UW prowadzi zajęcia poświęcone metodom badań treści medialnych z wykorzystaniem programów MAXQDA i Atlas.

STANISŁAW KRAWCZYK (przewodniczący zespołu) Adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, wcześniej członek zespołu Scholarly Communication Research Group na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 2019 roku obronił doktorat o literaturze fantastycznej w Polsce, w którym analizował dyskurs prasowy. Analizą dyskursu zajmuje się też w późniejszych badaniach; jednym z ich efektów jest współautorski artykuł „Identifying top researchers in highly metricized academia” w czasopiśmie „Discourse: Studies in the Cultural Politics of Education”. Autor

tekstów publicystycznych poświęconych między innymi Kościołowi rzymskokatolickiemu, były redaktor Magazynu Kontakt, a obecnie jego stały współpracownik.

PIOTR POPIOŁEK Doktor teologii, pracę doktorską z zakresu teologii dogmatycznej (zatytułowaną „Ruch Radykalnej Ortodoksji: teologia, ponowoczesność i sekularność w myśli Johna Milbanka”) obronił na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Stały współpracownik czasopisma „Pressje” i Magazynu Kontakt.

3. Od końca października do końca listopada zgromadziliśmy i przeczytaliśmy 808 tekstów – 794 indywidualne wypowiedzi wybranych wcześniej biskupów oraz 14 zbiorowych dokumentów Konferencji Episkopatu Polski. W ramach tego zbioru w 93 tekstach odnaleźliśmy fragmenty wypowiedzi dotyczące uchodźców i migracji, w 20 – ekologii i klimatu, a w 35 – osób LGBT+. Fragmenty te zostały następnie zakodowane zgodnie z zasadami jakościowej analizy treści. Odnośnik do tabeli ze spisem wszystkich uwzględnionych tekstów znajduje się w artykule metodologicznym dostępnym na stronie <https://magazynkontakt.pl/polscy-biskupi>
4. Oto lista biskupów, których wypowiedzi znajdują się w naszej bazie:

METROPOLICI

1. Stanisław Budzik – arcybiskup metropolita lubelski
2. Wacław Depo – arcybiskup metropolita częstochowski
3. Andrzej Dzięga – arcybiskup metropolita szczecińsko-kamieński
4. Stanisław Gądecki – arcybiskup metropolita poznański, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski (KEP)
5. Tadeusz Wojda – arcybiskup metropolita gdański
6. Józef Górzyński – arcybiskup metropolita warmiński
7. Marek Jędraszewski – arcybiskup metropolita krakowski, wiceprzewodniczący KEP
8. Józef Kupny – arcybiskup metropolita wrocławski

9. Kazimierz Nycz – arcybiskup metropolita warszawski (kardynał)
10. Wojciech Polak – arcybiskup metropolita gnieźnieński, prymas Polski
11. Grzegorz Rys – arcybiskup metropolita łódzki (kardynał od września 2023 roku)
12. Adrian Galbas – arcybiskup metropolita katowicki (od maja 2023 roku, wcześniej arcybiskup koadiutor tej samej archidiecezji)
13. Adam Szal – arcybiskup metropolita przemyski
14. Józef Guzdek – arcybiskup metropolita białostocki

POZOSTALI BISKUPI

Wybrani zostali ze względu na pełnione funkcje, obszar diecezji lub wcześniejsze wypowiedzi. Dla każdego z trzech poniższych tematów określiliśmy listę biskupów, zanim teksty zostały zebrane i przeanalizowane.

UCHODźCY I MIGRACJE

1. Krzysztof Zadarko – przewodniczący Rady ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek KEP, delegat KEP ds. Imigracji
2. Wiesław Szlachetka – przewodniczący Komisji Charytatywnej KEP, delegat KEP ds. Duszpasterstwa Kobiet, przewodniczący Komisji Nadzorczej Caritas Polska
3. Wiesław Lechowicz – ordynariusz połowy Wojska Polskiego, duszpasterz służb mundurowych (w tym Straży Granicznej), członek Rady ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek KEP
4. Piotr Sawczuk – biskup diecezjalny drohiczyński
5. Kazimierz Gurda – biskup diecezjalny siedlecki

EKOLOGIA I KLIMAT

1. Józef Wróbel – przewodniczący Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych
2. Tadeusz Lityński – delegat KEP ds. Duszpasterstwa Pracowników Leśnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony

Środowiska, przewodniczący Zespołu „Laudato Si” przy Radzie ds. Społecznych KEP

3. Leszek Leszkiewicz – delegat KEP ds. Duszpasterstwa Rolników
4. Sławomir Oder – biskup diecezjalny gliwicki
5. Grzegorz Kaszak – biskup diecezjalny sosnowiecki (29 września 2023 r. złożył rezygnację z urzędu)
6. Damian Muskus – biskup pomocniczy krakowski

LGBT+

1. Wojciech Osiał – przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP
 2. Grzegorz Suchodolski – przewodniczący Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży KEP
 3. Wiesław Śmigiel – przewodniczący Rady ds. Rodziny KEP
 4. Marian Florczyk – przewodniczący Rady ds. Społecznych KEP
 5. Andrzej Czaja – przewodniczący Komisji Nauki Wiary i Komisji Duszpasterstwa KEP
5. Jeśli chodzi o zasady doboru tekstów, interesował nas okres od 1 stycznia do 31 października 2023 roku. Do bazy danych włączyliśmy wszystkie dostępne spisane wypowiedzi biskupów odnalezione na stronach ich diecezji (w niektórych wypadkach zamiast pełnych tekstów dostępne były jedynie relacje z ustnych wypowiedzi). Pominęliśmy nagrania dźwiękowe i audiowizualne, przyjmując, że najważniejsze ich treści zostały już uwzględnione w pisemnych omówieniach i że nie ma potrzeby samodzielnego ich prześledzenia, które znacząco wydłużyłoby czas prowadzenia badań. Ponadto pod uwagę wzięliśmy siedem wywiadów wyłonionych przez zespół ekspercki, a także – w pojedynczych przypadkach – istotne tematycznie materiały odnajdowane dopiero w trakcie zbierania danych. Oprócz tego uwzględniliśmy dokumenty zbiorowe dostępne w odpowiedniej części witryny Konferencji Episkopatu Polski. Ostatecznie baza danych objęła następujące materiały:

- homilie
 - wywiady
 - listy pasterskie
 - komunikaty poszczególnych hierarchów
 - orędzia, stanowiska
 - artykuły pisane przez biskupów
 - relacje z wydarzeń z udziałem biskupów publikowane na stronach diecezji
 - rekolekcje, rozważania, życzenia
 - akt zawierzenia
 - inne wypowiedzi dla mediów
 - fragment książki
 - listy, stanowiska, komunikaty ciał KEP
6. Na podstawie zebranych i przeanalizowanych materiałów, a także opracowanego przez zespół ekspercki zestawienia dokumentów watykańskich określających nauczanie Kościoła rzymskokatolickiego w odpowiednich dziedzinach, powstały trzy obszerne artykuły dziennikarskie. Dwoje redaktorów Magazynu Kontakt, Maria Rościszewska i Ernest Małkiewicz, napisało teksty poświęcone odpowiednio uchodźcom i migracjom oraz ekologii i klimatowi, a socjolog Stanisław Krawczyk – kwestii LGBT+.

„Mamy do czynienia ze złym duchem, który posługuje się antychrystami”. Polscy biskupi o kwestii LGBT+ mówią dziś rządziej, lecz nadal ostro

STANISŁAW KRAWCZYK

Rodzin i dzieci trzeba bronić przed „nowymi ideologiami”, a „jeśli Boga się odrzuci, wszystko – największe zło nawet, można usprawiedliwić”. Polscy biskupi na temat osób i ruchów LGBT+ nadal mówią bardzo nieprzychylnie. Nawet bardziej niż – i tak przecież konserwatywny – Watykan.

„Czerwona zaraza już po naszej ziemi na szczęście nie chodzi, co wcale nie znaczy, że nie ma nowej, która chce opanować nasze dusze, nasze serca i umysły. [...] Nie czerwona, ale tęczowa” – powiedział 1 sierpnia 2019 roku arcybiskup Marek Jędraszewski, przemawiając w kościele Mariackim z okazji 75. rocznicy wybuchu

powstania warszawskiego. Miało to miejsce półtora tygodnia po atakach na uczestników i uczestniczki pierwszego marszu równości w Białymstoku, a zarazem dwa i pół miesiąca przed wyborami parlamentarnymi. Przemowa Marka Jędraszewskiego nie była odosobniona – w latach 2019–2020 polscy biskupi rzymskokatolicki wielokrotnie krytykowali „ideologię LGBT”. Krytyka ta przyjęła sformalizowaną postać w ogłoszonym 28 sierpnia 2020 roku „Stanowisku Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+”.

Od tego czasu coś się zmieniło. Żadna homilia i żaden list z 2023 roku nie były choćby w połowie tak głośne, jak słowa o „tęczowej zarazie”. Ogólnie biorąc, biskupi o sprawach LGBT+ wypowiadają się dzisiaj rzadko: spośród około 800 tekstów, które zlokalizowaliśmy w naszej analizie wypowiedzi hierarchów Kościoła, jedynie około 5 procent zawiera fragmenty związane z tym zagadnieniem.

Skąd taki spadek zainteresowania? Po części zapewne stąd, że zmieniły się postawy społeczne, co widać na przykład w ostatnich edycjach prowadzonego przez CBOS badania „Stosunek Polaków do osób homoseksualnych”. Między 2019 a 2021 rokiem spadł odsetek ankietowanych niechętnych gejom i lesbijkom (z 40 do 28 procent), a wzrósł – odsetek deklarujących akceptację (z 24 do 37 procent). W 2021 roku w gronie najmłodszych respondentek i respondentów, mających od 18 do 24 lat, akceptację dla osób homoseksualnych wyrażała już większość (59 procent). Być może biskupi stwierdzili, że bardzo częsta krytyka „ideologii LGBT”, nadbudowująca negatywne skojarzenia również wokół samych osób LGBT+, nie jest już mile widziana i mogłaby wręcz zaszkodzić Kościołowi rzymskokatolickiemu w Polsce.

Co więcej, w kampaniach wyborczych z lat 2019–2020 po retorykę anti-LGBT bardzo chętnie sięgali politycy Zjednoczonej Prawicy oraz sprzyjający jej publicyści. Nie zdecydowali się na to w roku 2023 – możliwe, że też z powodu zmieniających się postaw społecznych (ponadto publiczne szyderstwa Jarosława Kaczyńskiego z osób transpłciowych najwyraźniej nie wzbudziły wystarczająco żywych reakcji, aby Prawo i Sprawiedliwość uczyniło tę sprawę istotnym tematem kampanii). Gdyby więc hierarchowie

cały czas poświęcali kwestii LGBT+ wiele uwagi, mogliby pozostać jedyną siłą tak stanowczo występującą przeciw postulatom tęczyowych ruchów. To również mogło powstrzymać biskupów przed ponownym wykorzystaniem tej samej narracji na dużą skalę.

Nie znaczy to jednak, że hierarchowie zupełnie porzucili problematykę LGBT+. Nie złagodzili też zbyt swojego języka. Symboliczny jest tutaj fragment wystąpienia arcybiskupa Jędraszewskiego z 9 czerwca: „Gdzie neguje się Boga, odrzuca Chrystusa i Jego Ewangelię, podważa się godność kobiety i mężczyzny, instytucji rodziny, gdzie się chce deprawować dzieci – tam mamy do czynienia ze złym duchem, który posługuje się antychrystami”.

Brońmy rodziny przed ideologiami!

Ponad połowa fragmentów, które w naszym projekcie uznaliśmy za związane z kwestią LGBT+, nie wykorzystuje tego skrótowca ani też nie odnosi się wprost do objętych nim grup (lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych tudzież innych mniejszości definiowanych przez pryzmat seksualności bądź płci – na przykład osób interpłciowych). Niemniej warto uwzględnić te negatywne oceny idei liberalnych lub lewicowych, ponieważ współtworzą klimat światopoglądowy, w którym biskupi formułują wypowiedzi dotyczące już bezpośrednio osób i ruchów LGBT+. Rzeczono oceny widać między innymi w rozmowie z arcybiskupem Jędraszewskim, którą serwis wPolityce opublikował dokładnie w Wielkanoc: „Papież [Jan Paweł II] chciał, żeby Europa była poukładana, jak należy. To zostało zakwestionowane, ponieważ nie znalazło się miejsce dla Boga. W konsekwencji dzieje się to, co się dzieje. Lewacka ideologia walczy z wartościami chrześcijańskimi, z aborcji czyni się prawo kobiet, zachęca się do eutanazji, propaguje ideologię gender”. (Skądinąd samo słowo „gender” występuje w biskupich tekstach już tylko okazjonalnie).

Idee lewicowe i liberalne określali biskupi najczęściej mianem ideologii, niekiedy z dodatkowymi słowami: „nowe ideologie” czy „popularne dzisiaj ideologie” (aczkolwiek raz pojawiają się też „stare ideologie”), „nowe ideologie totalitarne”, „nowe, modne

ideologie lewicowo-liberalne”, „ideologiczne pomysły”, a w liczbie pojedynczej: „ideologia gender” oraz „ideologia radykalnego libertarianizmu”. Okazjonalnie trafić można na bardziej złożone chwytły stylistyczne, takie jak „woda reklamowana jako smaczna i zdrowa, ale w rzeczywistości często zatruta [...] grzechem” (biskup Wiesław Śmigiel, 6 października) albo „ludzie idący przed siebie drogą nieskończonego postępu” w dobie „rozpadu atomu, [...] moralności, [...] ładu i porządku, [...] sztuki, [...] cywilizacji, [...] słów, [...] prawa, harmonii i rozsądku, [...] logiki, [...] wszystkich wartości” (arcybiskup Wacław Depo, 15 października). Na tym tle wyróżniają się sformułowania użyte przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego w wywiadzie udostępnionym 23 września w portalu Idziemy.pl: „propozycje kulturowe” i „postulaty reform”. Służą jednak jako narzędzie wewnętrznej polemiki w samym Kościele łacińskim, a nie krytyki środowisk do niego nienależących, i może przez to same w sobie nie mają charakteru wartościującego.

Dla kogo i dla czego zagrożeniem miałyby być rzeczony idee, przybierające postać „pluralizmu opartego na relatywizmie moralnym”, „relatywizmu”, „powszechnego relatywizmu i odejścia od prawdy”, „galopującego relatywizmu”, „nihilizmu”, „rewolucji kulturowej”, „rewolucji obyczajowej i prawnej” czy prowadzonej w szkołach „indoktrynacji ideologicznej”? Dla chrześcijaństwa i rzymskiego katolicyzmu, dla człowieka ogółem, ale przede wszystkim dla małżeństwa, rodziny i dzieci. Szczególnie dobitnie na ten temat wypowiadał się arcybiskup Jędraszewski, po emisji filmu „Franciszkańska 3” mówiąc o „drugim zamachu” na Jana Pawła II, „obroncę małżeństwa i rodziny” (7 marca), a następnie dając werbalny odpór „zalewowi barbarzyństwa, które pod postacią seksualizacji dzieci chce wtargnąć do polskich szkół” oraz „wszelkim próbom [...] deprawacji [dzieci]” (6 maja). Ale i inni biskupi ostrzegali przed utratą „piękna” rodziny, „bo przecież musi być mama, tata i dziecko” (biskup Wojciech Osiał, 3 marca); wołali, że „młodzież [...] jest poddawana dyskretnej, ale zdecydowanej laicyzacji, a niekiedy nawet demoralizacji” (arcybiskup Tadeusz Wojda, 23 kwietnia); przeciwstawiali się uderzeniom w „fundamentalne prawdy o człowieku, małżeństwie

i rodzinie” (arcybiskup Wacław Depo, 3 maja); i w końcu apelowali o „obronę małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety” (prymas Wojciech Polak, 28 czerwca).

Od tego języka zdarzały się odstępstwa, przede wszystkim w wypowiedziach biskupa Damiana Muskusa. Między innymi w przeddzień Niedzieli Palmowej (2 kwietnia), szukając przyczyn „kryzysu Kościoła nad Wisłą”, położył on nacisk nie na „niesprzyjających czynnikach zewnętrznych i nieprzyjaznej chrześcijaństwu kulturze”, lecz na „wielu złych wyborach ludzi Kościoła” (podobną tezę powtórzył 12 sierpnia). W Święto Bożego Miłosierdzia (16 kwietnia) podkreślił zaś rolę „Chrystusowego daru pokoju”, który w trudnych czasach pozwolił uczniom „pokonywać lęk przed ludźmi, których nie ma z nami w wieczniku”. Można tu jeszcze przytoczyć pojedyncze wypowiedzi prymasa Polaka (w Wielki Czwartek za papieżem Franciszkiem przestrzegał przed możliwymi skutkami „wiary, która czując się atakowana, postrzega siebie jako «swoistą zbroję» do obrony przed światem”) czy biskupa Wiesława Lechowicza (w Wielki Piątek krytycznie przywoływał „postulat rosyjskiego ideologa Aleksandra Dugina, który głosi, że odzyskanie Polski przez Rosję jest możliwe tylko wtedy, gdy się rozłoży katolicyzm od środka i uczyni go antypańskim i nacjonalistycznym”). W zebranych przez nas materiale takie fragmenty należą jednak do wyjątków.

Znak tęczy został przechwycony

Na konflikt tradycji i nowoczesności biskupi wskazywali także w niektórych wypowiedziach odnoszących się już wprost – lub niemal wprost – do mniejszości LGBT+. 7 stycznia arcybiskup Gądecki zacytował wystąpienie kardynała Josepha Ratzingera z włoskiego senatu z 2004 roku, już wtedy wiążące „pseudomałżeństwo osób tej samej płci” z „rozpadem wizerunku człowieka, który może mieć wyłącznie niezwykle poważne konsekwencje”. 6 lutego arcybiskup Jędraszewski uznał „ideologię gender, w której kwestionuje się tożsamość kobiety i mężczyzny, małżeństwa i rodziny” za przejaw postępującej „negacji Boga”. 15 lutego

powiedział, że „znak tęczy został przechwycony przez ideologię, która podważa prawdę o człowieku i małżeństwie”, a 15 sierpnia powiązał „trwającą od 1968 roku rewolucję neomarksistowską” z „ideologią gender, kwestionującą bycie od poczęcia kobietą lub mężczyzną” i stanowiącą „zamach na prawdę o człowieku”. 17 września metropolita krakowski stwierdził również, że „ci, którzy żyją tak, jakby Boga nie było”, przyjmują „współczesne ideologie podważające tożsamość kobiety i mężczyzny” i „propozycje zrównania związków homoseksualnych z małżeństwami”.

Biskupi formułowali także moralne oceny postępowania osób LGBT+. Akcentowano w tym kontekście „prawdę o grzechu” (arcybiskup Jędraszewski, 15 sierpnia), a szczególnie „biblijną prawdę o grzeszności pozamałżeńskich aktów seksualnych, zwłaszcza między osobami tej samej płci” (arcybiskup Gądecki, 3 marca), przywołując tę grzeszność także w obliczu „uspokajających sumienie słów o [...] «inkluzji»” wypowiedzianych przez reprezentantów Europy Zachodniej na jednym ze zgromadzeń synodalnych (arcybiskup Gądecki, 23 września). Odrzucanie tej części doktryny kościelnej określano jako efekt prób usunięcia Boga „z horyzontu ludzkiego myślenia i zasad postępowania”, bo przecież „jeśli Boga się odrzuci, wszystko – największe zło nawet, można usprawiedliwić” (arcybiskup Jędraszewski, 17 września). Do tego twierdzono, że „człowiek jest z natury wolny i może stawać się takim, jakim chce. Może nawet zmienić swoją płć” – chociaż rzecz jasna nie powinien (biskup Wiesław Szlachetka, 1 września). Powoływano się nadto na „moralną historię ludzkości” jako argument przeciw wprowadzaniu małżeństw jednopłciowych (arcybiskup Gądecki, 7 stycznia).

W ślad za ocenami moralnymi szły opinie i postulaty dotyczące rozwiązań prawnych i społecznych. 7 stycznia, dalej cytując Benedykta XVI, arcybiskup Gądecki odciął się od „żądania wspólnego życia dla homoseksualistów” domagających się „prawnej formy związku o takiej samej wartości jak małżeństwo”. 3 marca nazwał „przestępstwem państwowym” to, że za głoszenie grzeszności seksu jednopłciowego „grozi kara grzywny lub więzienia”. I wreszcie 9 października powiedział się przeciwko

propozycjom drogi synodalnej Kościoła w Niemczech skierowanym do związków jednopłciowych i „osób transgender”. Oceniał, że przywoływane przy okazji tych ostatnich ustalenia naukowe mogą okazać się tak samo błędne, jak miało to miejsce w wypadku „popularnej niegdyś teorii rasizmu”.

Pozostały nam jeszcze apele skierowane do samych wiernych. Byli oni wzywani do uznania „uprawnionych różnic poglądów” przy jednoczesnym „sprzeciwie wobec koncepcji pluralizmu opartego na relatywizmie moralnym” (arcybiskup Gądecki, 5 marca); do zaangażowania się „w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb rodziny” (arcybiskup Depo, 3 maja); a ponadto do odrzucenia błogosławieństw dla związków osób tej samej płci i do zamiany wspomnianych już „uspokajających [...] słów o [...] «inkluzji»” na studiowanie „Słowa Bożego, Objawienia i nauki Kościoła” tudzież spowiedź (arcybiskup Gądecki, 23 września).

Przywoływane tu wypowiedzi pochodzą niemal wyłącznie od arcybiskupów Gądeckiego i Jędraszewskiego. Zarazem obaj hierarchowie jak gdyby podzielili się rolami: pierwszy wypowiedział się w sposób bardziej intelektualny i systematyczny, drugi nie wahał się używać prostego i silnie nacechowanego emocjonalnie języka. Można by tu powiedzieć, że to tylko dwaj z ponad stu biskupów, ale to jednak również przewodniczący i wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, a ich twarde sprzeciw wobec ruchów i postulatów LGBT+ (wewnątrz Kościoła rzymskokatolickiego i poza nim) do dziś nie napotkał w episkopacie żadnej realnej przeciwwagi. W dodatku inni hierarchowie wypowiedzieli się w podobnym duchu, nawet jeśli robili to raczej pośrednio niż wprost. Stąd też przytoczone fragmenty wydają się w dużym stopniu reprezentatywne dla hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce.

Z szacunkiem i delikatnością?

Wybory parlamentarne 15 października 2023 roku były w Polsce pierwszymi wyborami od ponad trzech lat. Teraz przed nami

kolejne: samorządowe, europejskie, później prezydenckie. Nie tyle skończyliśmy tegoroczną kampanię wyborczą, co raczej rozpoczęliśmy znacznie dłuższą, rozciągającą się aż do roku 2025. Warto więc spojrzeć na biskupie wypowiedzi również pod kątem wyborów.

Latem i jesienią tego roku liczba odniesień do kwestii LGBT+ nie wzrosła znacząco, ale jeden dokument miał szczególną wagę. Było to „Vademecum wyborcze katolika” z 21 września, wskazujące między innymi na szereg „wartości nienegocjowalnych”. Wedle tych wartości katolicy „zabiegają o ochronę praw rodziny, opartej na monogamicznym małżeństwie osób przeciwnej płci” i „uważają [...] za niedopuszczalne zrównanie z rodziną innych form współżycia”, „stoją na straży zagwarantowania prymatu rodziców w wychowaniu swoich dzieci” czy też „sprzeciwiają się budowaniu świata «tak, jakby Boga nie było»”. Sformułowania te składają się na trzy z siedmiu punktów opisujących wartości nienegocjowalne, toteż niemal połowa wybranych przez biskupów „podstawowych zasad wiary i moralności” wiąże się – pośrednio, lecz klarownie – z krytyką ruchów LGBT+. To dosyć dużo, zważywszy na to, że jednocześnie w „Vademecum” nawet nie wymieniono uchodźczyń i uchodźców ani troski o przyrodę, wbrew wyraźnym akcentom nauczania papieża Franciszka (by przypomnieć dwie z trzech jego encyklik, „Laudato si” oraz „Fratelli tutti”).

Rolę dokumentu uwypuklił 27 września arcybiskup Jędraszewski, stwierdzając, że określa on, „na czym konkretnie polega dzisiaj nasza odpowiedzialność za Polskę”, a potem też mówiąc o „tym wielkim dobru, któremu na imię Polska”. Z kolei przed publikacją „Vademecum”, 1 września, biskup Wiesław Szlachetka ogłosił, że w Polsce „potrzebny jest taki gospodarz, [...] który nie będzie szukał oszczędności w wyrzucaniu religii ze szkoły, by na jej miejsce wprowadzać indoktrynację ideologiczną i wychowywać dzieci i młodzież w duchu nihilizmu”. Stylistyczna strona tej wypowiedzi („godność i prawo do życia każdego człowieka”, „wychowanie młodego pokolenia w duchu wartości”, pielęgnowanie „pamięci historycznej”, „nauka patriotyzmu”) dość jasno nawiązywała do programu partii prawicowych.

Ta ostatnia wypowiedź była wszakże zdecydowanym wyjątkiem. Odnosząc się do kwestii LGBT+, poszczególni biskupi prawie nigdy nie poruszali równocześnie tematu wyborów; w tym wymiarze „Vademecum wyborcze katolika” jest dokumentem istotnym, ale i odosobnionym. Czy zatem czeka nas jeszcze moment, gdy biskupi będą częściej mówić o bieżącej polityce parlamentarnej? Być może stanie się tak, jeśli nowy Sejm zacznie zajmować się prawami osób LGBT+, regulując kwestię mowy nienawiści, a przede wszystkim procedując ustawę o związkach partnerskich. Na razie trudno to przesądzać.

Jest jednak coś, co można stwierdzić już teraz. Gdy weźmiemy pod uwagę wszelkie wypowiedzi związane z osobami i ruchami LGBT+, zobaczymy, że język hierarchów złagodniał najwyżej nieznacznie. Na przykład sformułowanie Marka Jędraszewskiego „zły duch, który posługuje się antychrystami” nie odbiega bardzo daleko od „tęczowej zarazy”, a krytyka „nowych ideologii” u wielu biskupów ma dość podobny rys retoryczny jak parę lat temu. Ta ostrość odróżnia hierarchów od prawicowych polityków: jedni i drudzy o kwestii LGBT+ wypowiadali się w tym roku rzadziej niż kiedyś, ale tylko ci pierwsi mimo wszystko zachowali stylistykę zbliżoną do wcześniejszej. To rodzi pytanie, czy język przywódców Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce nie staje się obciążeniem nawet dla Prawa i Sprawiedliwości. Ale i tutaj nie należy jeszcze o niczym wyrokować. Dla przykładu, być może w grę wchodzi scenariusz, w którym nowa większość parlamentarna dąży do liberalizacji prawa o przerywaniu ciąży, biskupi i prawicowi politycy wspólnie się temu przeciwstawiają, a odnowiony sojusz rozpościera się następnie również na kwestię LGBT+.

Wracając do samych hierarchów: żaden nie polemizuje z wypowiedziami Marka Jędraszewskiego o „lewackiej ideologii” czy „zalewie barbarzyństwa”. W ogóle zresztą biskupi nie dyskutują ze sobą nawzajem. Można by wskazać sporadyczne teksty o przesłaniu wyraźnie przeciwnym do narracji arcybiskupa Jędraszewskiego (zachęcające do otwartości na świat, a nie nawołujące do obrony przed nim), te jednak nie nawiązują do owej narracji wprost i formułowane są głównie przez jednego hierarchę:

Damiana Muskusa. Co więcej, brakuje wypowiedzi, które przywoływałyby obecny w Katechizmie Kościoła Katolickiego nakaz traktowania homoseksualnych mężczyzn i kobiet z szacunkiem i delikatnością (i tak przecież konserwatywny, bo towarzyszący potępieniu seksu jedнопłciowego). W ramach naszej analizy odnaleźliśmy zaledwie dwa takie sformułowania, autorstwa arcybiskupa Gądeckiego. 23 września przewodniczący Episkopatu powiedział, że trzeba „rozróżnić pomiędzy przygarnianiem człowieka a akceptowaniem grzechu. Wierność nauczaniu Kościoła w niczym nie przekreśla szanowania godności osób homoseksualnych, w taki sposób, jaki należy się każdemu człowiekowi”. 9 października napisał zaś: „Zgodnie [...] z podejściem katolickim traktujemy z szacunkiem każdego człowieka, ale nie każdy ludzki wybór”.

Niemniej ani wypowiedzi Stanisława Gądeckiego, ani – tym bardziej – generalny przekaz polskich biskupów nie oddają w pełni przekazu, który płynie dziś z Watykanu.

Poza centrum

Powiedzmy to od razu: Watykan w kwestii osób LGBT+ zajmuje stanowisko konserwatywne, nie progresywne, i nie zmieniło się to w trakcie pontyfikatu Franciszka. Obecny papież nie przekreślił licznych dokumentów uznających seks jedнопłciowy za zło moralne albo krytykujących świeckie ustawodawstwo, które legalizuje związki partnerskie lub małżeństwa osób tej samej płci. Wydana w 2016 roku adhortacja „Amoris laetitia” nadal odrzuca jakiegokolwiek analogie między „związkami homoseksualnymi” a „małżeństwem i rodziną” (punkt 251), a przyjęty w tym samym roku dokument „Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis” powtarza sformułowany w roku 2005 zakaz wyświęcania na księży mężczyzn wykazujących „głęboko zakorzenione tendencje homoseksualne” (punkt 199). W ostatnim czasie w Watykanie nie zmieniono istoty nauczania – inaczej rozłożono niektóre akcenty. Ale nawet te dość drobne przesunięcia nie znajdują odzwierciedlenia w wypowiedziach polskich biskupów.

Zawarty od 1992 roku w Katechizmie Kościoła Katolickiego nakaz „szacunku, współczucia i delikatności” względem osób homoseksualnych (punkt 2358) nie jest pierwszym takim sformułowaniem w centralnych dokumentach kościelnych. Już w roku 1975 w deklaracji „Persona humana” Kongregacja Nauki Wiary zaleciła, by „homoseksualistów, którzy są takimi na stałe” w działaniach duszpasterskich „przyjmować z rozważną łagodnością [...] Należy również roztropnie osądzać problem ich winy” (punkt 8). Następnie w 1986 roku w „Liście do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych” ta sama instytucja stwierdziła: „Jest godne ubolewania, że osoby homoseksualne były i są wciąż przedmiotem złośliwych określeń i aktów przemocy. Podobne zachowania zasługują na potępienie ze strony pasterzy Kościoła, gdziekolwiek miałyby one miejsce” (punkt 10).

Nieco dalej idzie natomiast dokument końcowy XV Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów z 2018 roku. Jakkolwiek synod „potwierdza [...] decydujące znaczenie antropologiczne różnicy i komplementarności między mężczyzną a kobietą”, to jednak również „potwierdza, że Bóg kocha każdego człowieka i podobnie czyni Kościół, ponawiając swoje zaangażowanie w zwalczanie wszelkiej dyskryminacji i przemocy na podstawie płciowości”. Katechizm wzywał jedynie do „unikania niesłusznej dyskryminacji”, a synod nawołuje do „zwalczania wszelkiej dyskryminacji”. Co więcej, ten ostatni „zaleca wspieranie [...] programów”, w których „pomagamy każdej młodej osobie, nikogo nie wykluczając w coraz pełniejszym włączaniu wymiaru seksualnego do swej osobowości” (punkt 150). Tak, jakby homoseksualność była po prostu jedną z ludzkich cech, a nie „słabszą bądź silniejszą skłonnością do postępowania złego z moralnego punktu widzenia” („List do biskupów...” z 1986 roku, punkt 3).

Uderzające jest więc to, że dla wielu rodzimych hierarchów nawet werbalna deklaracja szacunku i potępienie przemocy to już zbyt dużo. Jedno i drugie znalazło się wprawdzie w „Stanowisku Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+” (2020 rok, punkt 29), lecz standardowy język krajowych biskupów wciąż jest inny. Bywa, że niemal odwrotny.

Kolejna zmiana akcentów w Watykanie wiąże się z duszpasterstwem gejów i lesbijek (przeważająca większość kościelnych dokumentów pomija milczeniem osoby biseksualne czy transpłciowe). Wcześniejsze dokumenty zaznaczały bardzo stanowczo: trzeba pilnować, by nie nabrali mylnego przekonania co do moralnego statusu seksu osób tej samej płci („Persona humana”, punkt 8: „Nie wolno [...] posługiwać się żadną metodą duszpasterską, która dawałaby im moralne usprawiedliwienie z tego powodu, że akty homoseksualne uznano by za zgodne z sytuacją tych osób”; „List do biskupów...”, punkt 3: „Powinni być przedmiotem szczególnej troski duszpasterskiej, by nie doszli do przekonania, że urzeczywistnianie tej skłonności w relacjach homoseksualnych jest wyborem możliwym do przyjęcia z moralnego punktu widzenia”). Tymczasem na przykład adhortacja „Amoris laetitia” mówi tyle, że rodzinom obejmującym osoby homoseksualne „należy [...] zapewnić [...] pełne szacunku towarzyszenie, aby osoby o skłonności homoseksualnej miały konieczną pomoc w zrozumieniu i pełnej realizacji woli Bożej w ich życiu” (punkt 250). Była też przed chwilą mowa o dokumencie końcowym synodu z 2018 roku, wskazującym z aprobatą, że „w wielu wspólnotach chrześcijańskich istnieją już procesy towarzyszenia w wierze osobom homoseksualnym”.

A jak jest w Polsce? O specjalnych duszpasterstwach dla osób LGBT+ od biskupów trudno choćby usłyszeć. Wzmiankowany wyżej wywiad ze Stanisławem Gądeckim to wyjątek, ale i on odchodzi od tonu współczesnych dokumentów watykańskich. Po pierwsze, według arcybiskupa osoby wierzące, które „promują – często nieświadomie – pewną ideologię, której celem jest propagowanie homoseksualizmu [...], w punkcie wyjścia wykluczają same siebie z jakiegokolwiek duszpasterstwa, a nam pozostaje modlitwa w ich intencji”. Po drugie, nawet w wypadku osób akceptujących całe nauczanie Kościoła „wskazane jest duszpasterstwo indywidualne, a nie grupowe, ponieważ gromadzenie ludzi o tej samej inklinacji może stanowić dodatkową trudność”. Słowa te nabiorą dodatkowego wydźwięku, gdy odnotujemy, że w Polsce nie ma tradycji jakichkolwiek oficjalnych duszpasterstw

rzymskokatolickich dla gejów i lesbijek, nie mówiąc o innych grupach osób LGBT+. W 2020 roku na łamach Klubu Jagiellońskiego zwrócił na to uwagę Piotr Popiołek w artykule „Gay-friendly? Historia nauczania Kościoła na temat homoseksualizmu”. Wskazał, że „taka postawa jest również ignorowaniem zaleceń Kongregacji Nauki Wiary, która wyraźnie podkreśla na końcu «Listu» [z roku 1986], że «w sposób szczególnie biskupi winni zabiegać środkami im dostępnymi o rozwój specjalnych form duszpasterstwa osób homoseksualnych»”.

Piotr Popiołek stwierdził również, że Kościół rzymskokatolicki w Polsce w sprawach LGBT+ ogółem skierował się w przeciwną stronę niż Watykan. Przed paroma laty krajowi biskupi wyostrzyli swój język, zamiast go złagodzić. Przeprowadzona tu analiza pokazuje, że jak dotąd tego kierunku nie zmienili.

*Artykuł jest częścią przeprowadzonej przez Magazyn Kontakt analizy wypowiedzi hierarchów Kościoła w Polsce w roku 2023 i pierwotnie został opublikowany na stronie Kontaktu:
<https://magazynkontakt.pl/mamy-do-czynienia-ze-zlym-duchem-ktory-posluguje-sie-antychrystami-polscy-biskupi-o-kwestii-lgbt-mowia-dzis-rzadzciej-lecz-nadal-ostro>.*

Do artykułu dołączony został także komentarz wideo Marcina Dzierżanowskiego, członka Rady Fundacji Wiara i Tęcza.

STANISŁAW KRAWCZYK jest adiunktem w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. W latach 2017–2023 był redaktorem Magazynu Kontakt, obecnie jest jego stałym współpracownikiem. W projekcie, w ramach którego powstał niniejszy tekst, pełnił funkcję koordynatora badań.

Pochwalony bądź... przez naszą siostrę śmierć? Polscy biskupi o klimacie

ERNEST MAŁKIEWICZ

Większości polskich hierarchów kościelnych wydaje się, że zmiany klimatu ich nie dotyczą – ekologia i klimat nie tylko nie są dla nich ważnym tematem, one nie są tematem w ogóle. Do chlubnych wyjątków należy niewielu.

Co o ekologii i klimacie mają do powiedzenia polscy biskupi? Wszystko wskazuje na to, że mimo dostępnych w tym temacie licznych materiałów edukacyjnych i duszpasterskich (poza encyklikami, adhortacjami i innymi wypowiedziami papieża, istnieją także raporty komisji watykańskich i dokumenty przygotowywane przez organizacje takie jak na przykład Laudato Si' Movement), naprawdę niewiele.

Zebrana w ramach projektu baza wypowiedzi polskich hierarchów kościelnych obejmuje ponad 800 wypowiedzi i dokumentów z okresu od 1 stycznia do 31 października 2023 roku. Tworząc ją, przeanalizowaliśmy dostępne w internecie materiały KEP, wystąpienia wszystkich urzędujących metropolitów oraz 16 innych wybranych biskupów diecezjalnych, funkcyjnych lub

pomocniczych. Spośród wszystkich tych źródeł tylko 20 wypowiedzi dotyka tematu ekologii choćby pośrednio, w tym 12 robi to niezależnie od uroczystości związanych ze świętymi myśliwych, leśników, pszczelarzy czy rolników, takich jak hubertusy czy dożynki. Tylko 5 zawiera dłuższą lub bardziej pogłębioną refleksję.

Najczęściej w wypowiedziach polskich hierarchów ekologia i troska o świat stworzony ujmowane są jako problem moralny, nieco rzadziej społeczny. Postulaty polityczne pojawiają się tylko sporadycznie. O konieczności dbania o ziemię i odpowiedzialności za nią wspomina przy okazji omawiania problemów współczesności biskup drohiczyński Piotr Sawczuk (16 lipca): „Środowiska, w których żyjemy, nie są jeszcze całkowicie wyjałowione i suche, ale bez właściwych zabiegów erozja może postępować. My jesteśmy wezwani do pielęgnowania obszarów żyznej ziemi, do tworzenia pięknych ogrodów Pana, do przeciwdziałania erozji”, a o człowieku niszczącym powierzone mu dziedzictwo, mówi też krótko biskup połowy Wiesław Lechowicz (5 czerwca): „Uzasadnioną interpretacją przypowieści Jezusa jest także jej odniesienie do świata, w którym żyjemy. Jest on bowiem stworzony przez Boga i powierzony człowiekowi, by się nim tak zajmował, by przynosił korzyść człowiekowi i nie zakłócał harmonii z innymi stworzeniami. Z łatwością zauważamy, jak daleko odeszliśmy od tego zamysłu Bożego. Człowiek współczesny nie akceptuje swej roli stworzenia, ale aspiruje do roli Stwórcy. To prowadzi nie tylko do odrzucenia Boga, ale i do destrukcji świata – człowieka i przyrody”.

„Jesteśmy jedynie gośćmi w wielkim Bożym domu”

Z kilkoma dłuższymi wypowiedziami mamy do czynienia w przypadku czterech biskupów. Po pierwsze, biskupa zielonogórsko-gorzowskiego, a zarazem delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Pracowników Leśnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska, przewodniczącego zespołu Laudato si' przy Radzie ds. Społecznych (czyli w strukturze Episkopatu odpowiedzialnego właśnie za ekologię) – Tadeusza Lityńskiego. Po drugie, prymasa Polski i metropolity gnieźnieńskiego Wojciecha

Polaka. Po trzecie, krakowskiego biskupa pomocniczego, franciszkanina Damiana Muskusa. Po czwarte, arcybiskupa katowickiego Adriana Galbasa.

W internecie w bieżącym roku ukazały się dwie wypowiedzi, w których pierwszy z nich mówi o ekologii, obie związane ze zbliżaniem się Światowych Dni Modlitw o Ochronę Stworzenia. Jedną z nich jest dość ogólnikowy list zachęcający do obchodów tego święta, szkicowo przybliżający jego genezę i nauczanie papieża Franciszka w tej kwestii. Co istotne z technicznego punktu widzenia, zawiera także linki do materiałów duszpasterskich dla księży oraz do tegorocznego papieskiego orędzia przygotowanego na tę właśnie okazję. List jest datowany na 21 sierpnia, z następnego dnia pochodzi natomiast wywiad dla portalu „Niedziela.pl”. W nim Lityński powtarza prawie słowo w słowo treść poprzedniego dokumentu, poszerza jednak jego kontekst poprzez odwołanie do konkretnych wypowiedzi papieża. Biskup zielonogórski przytacza za Franciszkiem postulaty ekologii integralnej, sprzeciwu wobec prowadzenia rabunkowej gospodarki, przedefiniowana postępu, zauważenia związków między cierpieniem planety a cierpieniem ubogich oraz uchodźców i uchodźczyń. Zwraca także uwagę na fakt, że w procesie koniecznej, zielonej przemiany świata rolę do odegrania mają zarówno zwykli ludzie, jak i polityczni decydenci. O wiele trudniejsze okazuje się jednak znalezienie pomysłów na konkretne działania dla świeckich czy Kościoła – innych niż „wołanie w modlitwie”.

Zaproszenie, które Lityński kieruje do wiernych, to więc wyłączenie zachęta do modlitwy z podziękowaniem za dary, prośbą o łaski i przeprosinami za zaniedbania. Taka sama jest w jego optyce rola Kościoła jako instytucji, która ma w zasadzie tylko zorganizować obchody kolejnego święta ogłoszonego przez papieża. Wydaje się bowiem, że sam powołany dwa lata temu ze spół *Laudato si'* nie ma jasnych zadań, a przynajmniej nie są one znane jego przewodniczącemu. Zapytany, odpowiada, że jest to „grono osób, które swoją wiedzą i doświadczeniem oraz inicjatywami wspiera w Kościele w Polsce myśl papieża wyrażoną w encyklice *Laudato si'* w zakresie troski o dzieło stworzenia” oraz

„został powołany z potrzeby wzmocnienia głosu Kościoła w sferze ekologicznej”. Jediną inicjatywą, która została wymieniona, jest powołanie w każdej diecezji duszpasterzy środowisk Laudato si, których zadania są podobne do tych stawianych przed zespołem Lityńskiego – czyli niesprecyzowane. Biskup wymienia inne związane z Kościołem projekty, mające jednak bardziej oddolny charakter – portal „Ekomaika” oraz zbiór przykładowych kazań i katechez *Gratias Domine*.

Jedną z tegorocznych homilii, wygłoszoną podczas święta leśników (14 lipca), poświęcił ekologii, a szczególnie roli lasów i drzew w przyrodzie, metropolita katowicki Adrian Galbas. Odwoływał się w niej wprost do katechizmu i wypowiedzi papieża Franciszka w tym temacie, a także zwracał uwagę na bezpośrednie korzyści, które przynoszą one człowiekowi, w duchu tak zwanych usług ekosystemowych, takich jak wytwarzanie tlenu, wspieranie bioróżnorodności, obniżanie temperatury miejskiej wyspy ciepła, pozytywny wpływ na dobrostan psychiczny i – zdaniem arcybiskupa – duchowy. W tej wypowiedzi znalazło się też miejsce na pochwałę misji zawodowej leśników oraz na, choć wyrażony dość łagodnie, aspekt pokory wobec Stworzenia: „Nigdy nie zapominajmy, że jesteśmy jedynie gośćmi w wielkim Bożym domu, którym jest świat. Nie jesteśmy jego właścicielami. Nie możemy się więc na ziemi szarogęścić, jakbyśmy sami ją wymyślili i jakbyśmy byli ostatnim żyjącym tu pokoleniem. Tym, którzy przyjdą po nas, zostawmy coś więcej niż puste pustkowia i martwy beton. Zostawmy im też lasy!”. Swoje myśli arcybiskup wyraża prostym językiem, podkreśla też, co dobrego daje nam środowisko – jego celem jest niewątpliwie dotarcie z przekazem do jak najszerszego grona odbiorców i przekonania go odpowiednimi argumentami.

Wprost do nauczania papieża Franciszka odwoływał się w dwóch wyraźnie okazjonalnych homiliach prymas Polak – na dożynkach archidiecezji oraz podczas mszy na stulecie Polskiego Związku Łowieckiego. W pierwszej z nich, bardziej ogólnej, opowiadał o spotkaniu papieża z prawnikami pracującymi nad regulacjami dotyczącymi ochrony środowiska, na którym Franciszek

zapowiedział powstanie adhortacji *Laudate Deum*. Odnosił się do wdzięczności za dar stworzenia i odpowiedzialności za przekazanie go w stanie nadającym się do zamieszkania kolejnym pokoleniom, zachęcał do osobistego zaangażowania i rachunku sumienia na wzór biskupa Rzymu. Bardziej szczegółowe odniesienia do papieskiego nauczania znalazły się w homilii z okazji święta myśliwych. Polak przytacza w niej progresywną interpretację „czynienia ziemi sobie poddaną” kładącą nacisk na to, by człowiek „uprawiał ją i strzegł”, a nie był jej tyranem, przeciwko któremu świat prędzej czy później się zbuntuje. Odpowiedzialność naszego gatunku w naturalny sposób ma wynikać z faktu, że to właśnie my jesteśmy jedynymi istotami zdolnymi do tak daleko posuniętego rozumienia konsekwencji swoich działań, a więc także powołanymi do zadbania o świat tak, aby kolejne pokolenia mogły w nim bezpiecznie żyć. Prymas Polski przypomina, że troska o dzieło stworzenia jest nieodłącznym elementem wiary chrześcijańskiej i to nie tylko w sferze deklaratywnej – za słowami muszą iść czyny. Odnosi to potem do etyki myśliwych oraz ich zadań. Stoi to oczywiście w kontrze do idealistycznego charakteru jego kazania, można jednak zrozumieć to podejście jako nieproponowanie zbyt radykalnej drogi osobom, które nie są na nią gotowe – a przy okazji miło łechcące ich próżność.

W polskim kontekście rozsądne wydaje się także podkreślanie, że ideę „nawrócenia ekologicznego” głosił już Jan Paweł II, a nie tylko papież Franciszek, co robią zarówno Lityński, jak i Polak. Podwyższa to rangę tego nauczania jako mającemu dłuższą tradycję oraz, co istotniejsze, pochodzącemu od świętego otoczonego w Kościele w Polsce rzadko spotykanym kultem. To właśnie „papież Polak” mówił zarówno o ziemi, którą należy uprawiać i strzec, jak i o buncie natury przeciwko ludzkiej tyranii – choćby w orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1990 i w encyklice *Sollicitudo Rei Socialis* z 1987. W drugim dokumencie jasno sprzeciwiał się też konsumpcjonizmowi oraz wysuwał koncepcję groźnego dla świata stworzonego „nadrozwoju”, czyli nadmiernego eksploatowania dóbr materialnych.

„Rozłożone w czasie samobójstwo”

Spośród wszystkich badanych biskupów najbardziej pogłębioną refleksję ekologiczną znaleźć można w wypowiedziach biskupa Damiana Muskusa. Kilka stron z wydanego w październiku jego wywiadu-rzeki „Nie mój Kościół. Rozmowy o nadziei, oczyszczeniu i fundamentach wiary” poświęconych jest temu tematowi. Poza przytoczeniem nauczania papieża Franciszka – Muskus czyni to w podobnej formie, co prymas Polak – oraz przypomnieniem, że także Benedykt XVI i Jan Paweł II zajmowali się tą kwestią, franciszkanin zwraca uwagę na badania społeczne dotyczące poglądów polskich katolików w temacie ekologii (prezentowane na zeszłorocznej konferencji „Creatio continua”), które jasno wskazują, że problem ten jest dla nich ważną kwestią moralną, na którą Kościół nie reaguje w odpowiedni sposób. Słuszna wydaje się też intuicja Muskusa, że odpowiedzi ankietowanych to prawdopodobnie raczej deklaracje, nie zawsze połączone z czynami, a kategoria „grzechu ekologicznego” nie została powszechnie zrozumiana i zaakceptowana. Krakowski hierarcha porusza w swojej wypowiedzi temat wpływu jednostki w kontekście potencjalnie zniechęcającego braku działań ze strony niektórych państw i wielkich organizacji, poszukuje też źródeł braku zainteresowania ekologią w natłoku innych kryzysów, z którymi boryka się obecnie Kościół w Polsce. Wspomina o świeckich ze Światowego Ruchu Katolików na rzecz Środowiska o wiele aktywniej troszczących się o stworzenie niż wielu księży, z których niechęcią się spotykają. Rozważa stereotypy, przez które część Kościoła traktuje ekologię nieufnie. Nie unika przy tym nazwania jej „kolejną dziedziną, którą zideologizowano”, ale to właściwie jedyna tego typu pusta aluzja w całym materiale, prowadząca zresztą już w kolejnych zdaniach do ostrego postawienia sprawy:

„Rujnowanie świata, który jest naszym naturalnym środowiskiem, to rozłożone w czasie samobójstwo i grzech przeciwko życiu. Wypalanie traw, spalanie odpadków z produkcji, palenie śmieci, wycinki drzew i betonowanie miast... To degradacja świata i niszczenie dzieła, które Pan Bóg uczynił” (s. 138).

Postawienia sprawy świadczącego zresztą o wiedzy biskupa Muskusa na temat zagrożeń dla środowiska naturalnego i realnej (a nie tylko deklarowanej czy wymuszonej nauczaniem papieża) troski. Ciekawa jest także jego refleksja o stanowiącym receptę na te zagrożenia minimalizmie postawionym w opozycji do konsumpcjonizmu. Ten drugi rozumie bowiem franciszkanin nie tylko jako chęć do gromadzenia dóbr, ale też doznań, relacji czy przygód, nieprowadzącą nigdy do nasycenia. W ten tok rozumowania wpisuje się także popularny współcześnie pęd do produktywności jednostki – niezależnie, czy realizujący się w kolejnych wykonywanych zadaniach, czy to na przykład w samorozwoju. Wydaje się to koncepcja dość wyzwalająca i nowatorska w naszych realiach, choć jej źródeł można szukać już w encyklice *Sollicitudo Rei Socialis*, a rozwija ją także papież Franciszek w swoim nauczaniu. Szkoda, że to nie ten typ wypowiedzi polskich hierarchów przebija się do mediów – a raczej ten, który powtarza się u zwierzchnika biskupa Muskusa z archidiecezji krakowskiej.

Grzech ekologizmu a moda na weganizm

Wypowiedzi metropolity krakowskiego, a zarazem zastępcy przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Marka Jędraszewskiego, stanowią bowiem osobny przypadek do analizy. Nie jest ich wiele, są jednak charakterystyczne dla pewnego rodzaju myślenia o ekologii, który pozostaje popularny w Kościele w Polsce. Jędraszewski wykazuje zresztą w tym względzie żelazną konsekwencję przynajmniej od 2019 roku, kiedy to wyłożył swoją koncepcję „grzechu ekologizmu”, którego znaczenie w jego rozumieniu nie pokrywa się wcale z pojęciem „grzechu ekologicznego” w nauczaniu papieża Franciszka. Wypowiedzi z tego roku stanowią naturalną kontynuację tamtych. W opinii krakowskiego hierarchy współcześnie świat traci wartości i poczucie sensu, a właściwa (*nomen omen*) hierarchia stworzenia została zaburzona (31 stycznia, 6 lutego). Dlaczego? Bo na jej szczycie przestał stać człowiek, który zaczął być uznawany za największe zagrożenie dla świata. Biskup nie neguje przy tym powierzonej

człowiekowi przez Boga odpowiedzialności za świat stworzony, konieczności dbania o środowisko (a przynajmniej nieniszczenia go), czy nawet „w pewnej mierze” służenia mu. Zdaje się jednak nie zauważać, że są to rzeczy ściśle ze sobą powiązane, o czym jasno mówi papież – polecenie, aby świat „uprawiać i strzec”, otrzymuje człowiek jako jedyna część stworzenia świadoma swojego wpływu. Gdy więc człowiek tej odpowiedzialności nadużywa, staje się dla otoczenia zagrożeniem.

Również Stanisław Gądecki, przewodniczący KEP, wydaje się mieć wyraźny pogląd na współczesne prądy w myśleniu – „modę na weganizm” (a nie na przykład na wegetarianizm) kojarzy wyłącznie z prozdrowotną dietą, skoncentrowaną na ciele. Mimo świadomości istnienia postulatów „wykreślenia mięsa z jadłospisów” nie zauważa zupełnie ekologicznego charakteru tej tendencji i stawia ją niejako w opozycji do, bardziej w jego opinii wartościowego, postu o charakterze duchowym (22 lutego): „O dziwo, dewaluacja wartości postu religijnego ma miejsce w czasach, gdy coraz głośniej wyrażane są postulaty całkowitego wykreślenia mięsa z menu człowieka, mody na weganizm i społecznych kampanii walki z otyłością. Wszystkie te «świeckie» posty skoncentrowane na są na ciele człowieka, jego wyglądzie i zdrowiu, co ma swoją wartość. Niemniej jednak największą wartość postu odkrywamy dopiero wtedy, gdy dostrzeżemy, jak zbawienny jest jego wpływ na nasze życie duchowe”.

Kwestia troski o środowisko naturalne pojawia się w niektórych dokumentach i wypowiedziach zupełnie marginalnie, na przykład jako temat istniejący w dyskusjach synodalnych (Komunikat z Zebrania Plenarnego KEP z 14 czerwca), przywoływaniu nauczania papieża Benedykta XVI i Franciszka (homilie Stanisława Gądeckiego z 7 stycznia i Marka Jędraszewskiego z 1 stycznia), życiu codziennym rolników (homilia Leszka Leszkiewicza z 5 czerwca) czy w kodeksie etycznym myśliwych (homilia Wiesława Śmigiela z 16 września). Tego typu wzmianki, rzucone mimochodem, są jednak do tego stopnia pozbawione kontekstu, że nie sposób ich analizować i trudno zakładać, by stała za nimi głębsza ekologiczna refleksja.

Ekologia nie jest przy urnie koniecznie potrzebna

Ciekawsze są natomiast oczywiste przemilczenia i nadużycia. Najbardziej przykładowo jest oczywiście *Vademecum wyborcze katolika* wydane przez Radę ds. Społecznych KEP, o którym na łamach Magazynu Kontakt szerzej pisał Filip Flisowski. Wystarczająco skandaliczne było już ukazanie się tego dokumentu, który przez sam wybór kwestii uznawanych za „nienegocjowalne” jasno opowiadał się w czasie kampanii wyborczej za określoną opcją polityczną. Skoro już jednak został opublikowany, trzeba pytać, dlaczego nie znalazło się w nim bezpośrednie odniesienie do podstawowej dla pontyfikatu obecnego papieża kwestii ekologii? Albo, jeszcze bardziej oczywistej z punktu widzenia nawet najbardziej zatwardziałego konserwatysty, świętości ludzkiego (nie tylko polskiego) życia – a więc dotyczącego także umierających w polskich lasach uchodźców i uchodźczyń? Albo aktualnego w tym kontekście niszczenia ekosystemów przez graniczny mur?

Na te pytania nie będzie nam dane poznać odpowiedzi. Może zresztą powinniśmy się z tego powodu raczej cieszyć? Istnieje duża szansa, że byłaby podobna do reakcji biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka, który po obejrzeniu zapory na polsko-białoruskiej granicy życzył strażnikom granicznym powodzenia „w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy”. Ten sam hierarcha zresztą przewodniczył mszy świętej w trakcie Hubertusa Mazowsza i Podlasia, podczas którego jego poprzednikowi, Antoniemu Dydyczowi, wręczona została statuetka im. Jana Szyszki, niesławnego ministra środowiska – tego samego, za którego kadencji w 2007 rozpoczęto budowę obwodnicy Augustowa przez Dolinę Rospudy, autora tzw. „lex Szyszko”, które poskutkowało wycinką około 3 milionów drzew, odpowiedzialnego za masowe wycinki w Puszczy Białowieskiej w 2017 roku. Podczas tej właśnie uroczystości aktualny biskup drohiczyński wspomniął o „wielkich zasobach przyrody” – co prawda otrzymanych od Boga, jednak w opisanym kontekście zwraca uwagę użyte sformułowanie, które sugeruje podejście do środowiska jak do kolejnego towaru możliwego do eksploatacji, czemu zresztą wprost sprzeciwia się

papież Franciszek (*Laudato si'*, 33). Gościnią Hubertusa była także wdowa po ministrze – już wprost odnosząca się do „zasobów lasów i zwierzyny, wspaniałych bogactw, zasobów geologicznych i energetycznych, które czynią Polskę bogatym krajem”.

Może nie należałoby tego Sawczukowi wypominać – choć jego udział w tym wydarzeniu napełniać może pewnym niesmakiem – gdyby relacja z niego nie została opublikowana na stronie internetowej diecezji. Bądźmy jednak wobec niego uczciwi – wypada w tym miejscu zaznaczyć, że na stronie znalazła się też relacja z otwarcia Nadbużańskiego Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Broku. Obecność Sawczuka na tym wydarzeniu wynikała zapewne stąd, że odbywało się ono na terenie diecezji drohiczyńskiej, bo lakoniczność opisu pozwala przypuszczać, że nie jest to dla biskupa temat jakkolwiek istotny. Dowiadujemy się z niego jedynie o obecności duszpasterzy środowisk „*Laudato si'*”, biskupa Lityńskiego oraz o wyposażeniu nowopowstałego ośrodka, a także o jego związku z encykliką i adhortacją papieża Franciszka. O czym są te dokumenty, czym zajmują się środowiska „*Laudato si'*”? Tego diecezjanie biskupa Sawczuka nie dowiedzą się już tak łatwo.

Polski episkopat i „despotyczny antropocentryzm”

Laudato si', czyli „pochwalony bądź” – taki tytuł, wywodzący się z będącej poruszającą pochwałą świata stworzonego *Pieśni słonecznej* św. Franciszka, wybrał dla swojej kluczowej encykliki Jorge Bergoglio, który także po biedaczynie z Asyżu przyjął papieskie imię. Przynajmniej od czasów Pawła VI, który już w 1970 roku (sic!) mówił o „groźbie katastrofy ekologicznej” oraz o „pokonywaniu swojego egoizmu” (przemówienie papieża Pawła VI do Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa z okazji 25. rocznicy jej powstania, 16 listopada 1970 r.), poprzednicy obecnego papieża zwracali uwagę na problem zmian klimatycznych, z którym mierzymy się jako cała ludzkość. Temat ten pojawiał się coraz częściej w wypowiedziach Jana Pawła II i Benedykta XVI wraz z postępowaniem kryzysu, jednak dopiero

Franciszek uczynił go jednym z głównych punktów swojego pontyfikatu – obok troski o najuboższych i wykluczonych, z którą kryzys ekologiczny jest powiązany.

Tymczasem, jak można domniemywać, większości polskich hierarchów kościelnych wydaje się, że zmiany klimatu ich nie dotyczą – być może słusznie, zważywszy na ich wiek, jednak od osób pretendujących do miana moralnych i duchowych przewodników można chyba oczekiwać troski o coś więcej niż własny krótkowzroczny interes. W gronie polskich biskupów o ekologii nie mówi nikt lub prawie nikt. Do chlubnych wyjątków należy niewielu – metropolita gnieźnieński, prymas Wojciech Polak, metropolita katowicki, Adrian Galbas, franciszkanin, biskup pomocniczy diecezji krakowskiej Damian Muskus i odpowiedzialny w ramach KEP za tematy ekologiczne biskup Tadeusz Liłyński. Od innych, licznych przedstawicieli polskiego episkopatu próżno oczekiwać czegokolwiek ponad ogólnikowe wzmianki.

Jeden z kluczowych problemów współczesności, palący nie tylko według nauczania papieża Franciszka, problem, od którego zależy życie miliardów ludzi, okazuje się w polskiej rzeczywistości o wiele mniej istotny niż wyimaginowane ataki na tradycyjną rodzinę czy chrześcijańską cywilizację europejską. Można przy tym żywić uzasadnione podejrzenie, że zarówno chrześcijaństwu, jak i rodzinie (przynajmniej w Polsce) swoimi działaniami szczególnie aktywnie szkodzi sam episkopat – na przykład poprzez wspieranie i wprowadzenie coraz liczniejszych podziałów w społeczeństwie. Wiele z nich nakłada się zresztą na podziały polityczne. W *Vademecum wyborczym katolika* nie znalazła się wzmianka o ochronie środowiska, mimo że temat ten był obecny w kampanii (choćby przy dyskusji o sprawiedliwej transformacji energetycznej). Pytanie jednak, czy to to dlatego, że w tej dziedzinie nauczanie Kościoła powszechnego zbyt jawnie kłóci się z praktykami dotychczas rządzących czy raczej ze względu na kompletny brak zainteresowania polskich biskupów?

Żeby w nauczaniu papieża Franciszka znaleźć odniesienie do większości tematów związanych z ochroną środowiska, które w minionym roku poruszali polscy biskupi, nie trzeba sięgać do

żadnych dłuższych materiałów, encyklik czy adhortacji – wystarczająco dwa krótkie orędzia na tegoroczny i ubiegłoroczny Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Stworzenia. Krótkie porównanie nie tylko poruszanych wątków, ale i sposobu opowiadania o nich, pozwoli na spojrzenie na Kościół w Polsce także w perspektywie Kościoła powszechnego. Na co więc zwraca uwagę ojciec święty, a na co polscy hierarchowie?

Na pewno wszyscy są zgodni w najogólniejszym wymiarze – człowiekowi została powierzona odpowiedzialność za świat stworzony, który napawa nas zachwytem. Mamy także obowiązek zachować go dla przyszłych pokoleń. Są to stwierdzenia powtarzające się wielokrotnie, podobnie jak „nawrócenie ekologiczne”. O „ekologicznej duchowości” natomiast mówi już tylko papież, tak samo zresztą jak o powszechnej komunii wszystkich stworzeń powiązanych w sieci wzajemnych współzależności. Spośród polskich hierarchów blisko tej idei pozostaje tylko prymas Polak, cytujący zresztą wówczas biskupa Rzymu, kiedy mówi o wspólnym z resztą stworzenia chwaleniu Boga. Gorzej wypada już, kiedy zestawie jego wypowiedź o ochronie gatunków łownych przez myśliwych z „chórem krzyków udręki”, który wydają różne Boże stworzenia i sama matka Ziemia w odpowiedzi na prześladowania ze strony ludzi. Albo „despotyczny antropocentryzm”, który zdaniem Franciszka jest tego przyczyną, z „powrotem do właściwej hierarchii stworzenia, na której szczycie jest człowiek” – to oczywiście słowa Marka Jędraszewskiego. Pokorę wobec świata stworzonego prezentuje z kolei arcybiskup Galbas, nazywając ludzi „tylko gośćmi”.

O ograniczenie konsumpcji upominają się zarówno Franciszek, jak i prymas Polak oraz biskupi Muskus i Galbas, ci sami przypominają też o istnieniu grzechów ekologicznych. Papież jednak używa w tej kwestii znacznie ostrzejszych słów, pisze bowiem wprost o „grabieżczych interesach ekonomicznych”. Polak, Galbas i Muskus nie są tak dosadni, powtarzają jednak wprost część jego argumentów, jak na przykład w tym fragmencie homilii: „nie może nigdy chodzić o jakąś bezlitosną eksploatację natury, która wskazuje na dominujący i destrukcyjny obraz człowieka”

(Polak, 16 września). Arcybiskup Galbas wyraża podobną myśl w dość zawiły sposób (szczególnie wobec prostoty reszty jego wypowiedzi), mówi bowiem o „uniknięciu pułapki wypaczonego bilansowania naszych zasobów naturalnych” (14 lipca). Inni polscy biskupi natomiast zatrzymują się raczej na nazywaniu przyrody „nie tylko zasobem”, proście o myślenie o niej „nie tylko w kategoriach zysku”. Zdaniem Piotra Sawczuka przyroda jest jednak „bogactwem”, a według Wiesława Lechowicza ma „przynosić człowiekowi korzyść”, choć tak, by „nie zakłócać harmonii z innymi stworzeniami”. Interesujące jest swoją drogą to „niezakłócenie”, podobnie jak „nieniszczenie świata” u Jędraszewskiego, czy „niemarnowanie owoców ziemi” u biskupa Leszka Leszkiewicza. Czy naprawdę w kontekście powstrzymania „wojny ze stworzeniem”, o której mówi papież Franciszek, najmocniejsze postulaty, na jakie może poważyć się Kościół w Polsce, to nieczynienie zła? Trzeba przyznać, że nie stawia sobie poprzeczki zbyt wysoko, mimo że, jak pisze Damian Muskus, stwierdzenie, że nie ma się wpływu na nic, jest „gestem Piłatowym”.

Podobnie jak papież, krakowski franciszkanin zwraca też uwagę na potrzebę zmiany politycznej – obaj też nie uważają, żeby działania jednostek musiały być od niej uzależnione. Każdy człowiek może na miarę swoich możliwości wpływać na otoczenie oraz na decydentów. Inni polscy biskupi nie wypowiadali się w tej kwestii. W polskiej debacie raz zostaje poruszony istotny w papieskich orędziach wątek: konieczności politycznej zmiany oraz roli wspólnot i organizacji międzynarodowych (u Muskusa), a pominięty jest zupełnie aspekt stawania po stronie ofiar, kluczowy dla tego nauczania. Franciszek wyraźnie mówi, że kryzys klimatyczny szkodzi w pierwszej kolejności najsłabszym, a więc osobom starszym, ubogim i ludności rdzennej, i tak wykluczonym na wielu polach, a także młodym, którzy z wielkim zaangażowaniem walczą o ratowanie planety. Spośród tych grup tylko ci ostatni pojawiają się w wypowiedziach polskich hierarchów – i to tylko tych nielicznych, którzy w ogóle do tematu się odnieśli. Rozczarowujące jest niewyrażenie stanowiska na temat ekologii przez czołowych hierarchów, takich jak kardynałowie Nycz

i Ryś, którzy w innych kwestiach nie boją się wygłaszać nawet dość kontrowersyjnych (przynajmniej dla konserwatywnej części Kościoła) treści, a których obecność w mediach jest znacząca. Jedyna dotycząca kryzysu klimatycznego wypowiedź metropolity warszawskiego wymienia go jako przyczynę masowej migracji. W przygotowanej przez Magazyn Kontakt bazie znalazło się odpowiednio 40 wystąpień kardynała Nycza oraz 169 wystąpień kardynała Rysia. Podobną do kardynała Rysia liczbą udostępnionych materiałów może pochwalić się tylko Jędraszewski, nawet jemu udało się jednak na przestrzeni swoich 150 wypowiedzi przynajmniej wspomnieć o ochronie środowiska. Do grona najważniejszych przedstawicieli Kościoła zalicza się też Gądecki – na 55 przeanalizowane teksty, tylko w dwóch pojawiają się wzmianki o środowisku, trudno jednak uznać je za zajęcie jakiegokolwiek stanowiska. Dla polskiego episkopatu ekologia i klimat nie tylko nie są ważnym tematem, one nie są tematem w ogóle.

Czy polscy biskupi czytali *Laudato si'*? Jeśli tak, zrozumieli z niego co najwyżej tyle, żeby nie wypowiadać się o ekologii z otwartą wrogością – choć i to nie jest regułą. Bardziej prawdopodobne, że mieli kontakt tylko z *Pieśnią słoneczną* (która przecież zaczyna się tak samo i której autor też miał na imię Franciszek!) i wzięli sobie do serca raczej jej ostatnią część – „pochwalony bądź, mój Panie, przez naszą siostrę śmierć cielesną, przed którą nikt z żyjących ująć nie może”. Skoro nie możemy jej ująć, to może im szybciej wszyscy przed nią staniemy, tym lepiej? A tym właśnie grozi konsekwentne pomijanie tematu katastrofy klimatycznej w debacie publicznej czy kościelnej.

A co mają począć ci, którym nie spieszy się na tamten świat ani nie chcieliby wysyłać na niego najuboższych i obywateli krajów Globalnego Południa – bo to oni w pierwszej kolejności zagrożeni są zmianami klimatu? Pozostaje im mieć nadzieję, że kolejny proekologiczny dokument papieża Franciszka, czyli wydana niedawno adhortacja *Laudate Deum*, choćby ze względu na swoją niewielką objętość i przystępność (z podsumowaniem aktualnej naukowej wiedzy na temat zmian klimatu, za którego

oczywistość papież wręcz przeprasza, ale które uważa za konieczne „z powodu pewnych lekceważących i nierozsądnych opinii, które znajdują nawet w Kościele katolickim”), nie przejdzie niezauważony. Mając jednak na uwadze fakt, że w jednym orędziu Franciszek jest w stanie poruszyć więcej wątków niż kilkudziesięciu kluczowych polskich hierarchów przez niemal rok, jest to prawdopodobnie nadzieja płonna. Może więc należy raczej liczyć na zmianę pokoleń? W 2024 roku panowie Gądecki i Jędraszewski przestaną kierować pracami Episkopatu, a kilka miesięcy później osiągną wiek emerytalny.

*Artykuł jest częścią przeprowadzonej przez Magazyn Kontakt analizy wypowiedzi hierarchów Kościoła w Polsce w roku 2023 i pierwotnie został opublikowany na stronie Kontaktu:
<https://magazynkontakt.pl/pochwalony-badz-przez-nasza-siostrę-smierc-polscy-biskupi-o-klimacie>.*

*Do artykułu dołączony został także komentarz wideo
Magdaleny Kadziak, członkini Światowego Ruchu Katolików
na rzecz Środowiska / Laudato si Movement.*

ERNEST MAŁKIEWICZ jest historykiem sztuki i filmowcem. Wychowawca Sekcji Rodzin KIK, zaangażowany w działania Akcji Ukraińskiej KIK. Redaktor Magazynu Kontakt. W projekcie, w ramach którego powstał niniejszy tekst, koordynował zbieranie danych.

Polscy biskupi o uchodźcach, czyli jak nabrać wody w usta

MARIA ROŚCISZEWSKA

Czy środowiska domagające się poszanowania praw uchodźców mają sprzymierzeńca w polskich biskupach? I tak, i nie – niestety z naciskiem na to drugie.

„Przed interesem państwa i bezpieczeństwem narodowym stoi zawsze człowiek, jego godność i nasz obowiązek okazania mu solidarności, gdy cierpi”. Nie powinno się poświęcać ludzkiej godności na rzecz interesu państwa. Czy słowa te wypowiedział lewicowy polityk lub anarchistyczna zwolenniczka koncepcji *no borders*? Nie – powiedział to biskup Krzysztof Zadarko, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Imigracji, 24 września 2023 roku na nabożeństwie z okazji 109. Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy.

Czy wszyscy biskupi w Polsce o kryzysie uchodźczym mówią w ten sam sposób? Niestety – to zbyt piękne, by było możliwe. Zanim przejdziemy jednak do dokładnej interpretacji ich różnych wypowiedzi, trzeba poczynić pewne zastrzeżenia. Cytaty, które analizowałam, pochodzą z okresu od stycznia do października 2023 roku. W tekście pojawia się też kilka wypowiedzi hierarchów z wcześniejszych lat, natomiast trzeba pamiętać, że służą one tylko jako ilustracja pewnych tendencji i postaw – i nie są

częścią szerszej i bardziej dogłębnej analizy, jak to jest w przypadku zebranych wypowiedzi z roku 2023.

Przyjrzyjmy się najpierw tym tegorocznym wypowiedziom, które mogą budzić nadzieję w duszach osób, którym los i bezpieczeństwo uchodźców są bliskie. Takich słów jest naprawdę wiele i pod tym względem hierarchowie – między innymi prymas Wojciech Polak, wspomniany biskup Zadarko czy biskup Damian Muskus (pomocniczy biskup archidiecezji krakowskiej) – zdają się konsekwentnie przypominać nauczanie Kościoła w tej sprawie. W dalszej części tekstu zobaczymy jednak, dlaczego mimo to episkopat w Polsce można krytykować z perspektywy prouchodźczej i jakie wnioski z tej analizy należy wyciągnąć.

Troska o przybysza jako przykazanie Boże

Polscy duchowni często starają się pokazać, dlaczego sprawa uchodźców powinna być nam bliska poprzez odwołanie się do Pisma Świętego, wartości chrześcijańskich lub dokumentów Kościoła. W orędziu papieskim na 109. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy z 24 września 2023 roku Franciszek zwraca uwagę na to, że Pismo Święte wzywa nas, „by w migrancie rozpoznawać nie tylko brata lub siostrę w potrzebie, ale samego Chrystusa, pukającego do naszych drzwi”. Podobne przekonanie możemy znaleźć na przykład w wypowiedzi prymasa Polaka z 28 sierpnia. Przypomina on Jasnogórskie Śluby Narodu, które „nie są jakimś odległym echem przeszłości, ale przełożeniem Ewangelii, również na nasze dziś”. Prymas wzywa w tym kontekście do troski „o głodnych, bezdomnych, płaczących, a dziś emigrantów i wszystkich szukających swego miejsca na ziemi”. Innym przykładem biskupa, który w swoich wypowiedziach o uchodźcach odwołuje się do Ewangelii, jest biskup Muskus. W homilii z 27 lutego zaznacza on, że przekaz Boga jest jednoznaczny: zbawienia dostąpią ci, którzy podają chleb głodnemu, odwiedzają chorych, więźniów, przyjmują bezdomnych i uchodźców. Zauważa również, że „prawdziwym zagrożeniem nie jest czyste i oczywiste zło, które widzimy i o którym wiemy, że jest czymś niegodziwym,

którego każdy stara się unikać. Najgorsza jest obojętność, która sprawia, że omijając cierpiącego człowieka, rozmijamy się z samym Bogiem”. Także arcybiskup Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, reprezentujący bardziej konserwatywne skrzydło polskiego Kościoła, o czym świadczą między innymi jego wypowiedzi w sprawie osób LGBT+ analizowane przez Stanisława Krawczyka, w modlitwie 7 kwietnia prosił: „Panie Jezu, pomóż nam zobaczyć w Twoim Krzyżu wszystkie krzyże świata: [...] krzyż migrantów, napotykających drzwi zamknięte z powodu lęku i serc «opancerzonych» kalkulacjami politycznymi”. Widzimy więc, że w wypowiedziach biskupów o uchodźcach często pojawia się odwołanie do Ewangelii lub figura Chrystusa obecnego w każdym człowieku, która jest moralnym wezwaniem do troski i solidarności.

Hierarchowie w swych homiliach, listach i wywiadach niejednokrotnie odwołują się również do konkretnych cytatów z Pisma Świętego lub nauki Kościoła. Nawiązując do akcji organizowania przestrzeni dla uchodźców z Ukrainy, arcybiskup Stanisław Budzik, metropolita lubelski, w wypowiedzi z 26 lutego przypomina: „przekazując to miejsce naszym braciom grekokatolikom, odpowiadamy na Boże wołanie zapisane w Księdze proroka Izajasza: «Poszerz przestrzeń twego namiotu»”. Zdaje się, że najczęściej przywoływaną frazą z Biblii są w tym kontekście słowa Chrystusa: „Byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie...” (Mt 25,43; lub wcześniejsze, analogiczne zdanie: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie...” – Mt 25,35) – przypomina o nich między innymi biskup Muskus w artykule z 7 października opublikowanym w „Więzi”. Ten fragment Pisma cytuje również prymas Polak (między innymi w kazaniach wygłoszonych 17 i 23 września) oraz biskup Zadarko (na przykład w komunikacie z dnia 29 marca po spotkaniu Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek, której Zadarko przewodniczył). Polscy duchowni sięgają więc do Pisma i pokazują, w jakich słowach Bóg wzywa swoich wyznawców do gościnności.

Jednym z hierarchów, którzy przypominają nauczanie Kościoła dotyczące uchodźców, jest także kardynał Grzegorz Ryś,

który w wywiadzie dla TVN-u 12 września tego roku wskazywał, że „zasadą moralną, którą Kościół głosił, będzie głosił i aktualnie głosi, jest to, że każdy człowiek ma prawo zamieszkać w tym miejscu, które uważa dla siebie za najlepsze”. Kardynał słusznie zauważa, że nie jest to nowa myśl w nauce Kościoła – Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* (1967) pisał o obowiązku gościnności, a Jan XXIII we wcześniejszym *Pacem in Terris* (1963) stwierdzał, że „każdemu człowiekowi winno też przysługiwać nienaruszalne prawo pozostawania na obszarze swego własnego kraju lub też zmiany miejsca zamieszkania” (choć zaznaczał, że powinny wystąpić słuszne przyczyny, by człowiek mógł zgłosić się do innego państwa z prośbą o zamieszkanie). Z kolei do nauczania Jana Pawła II odwołała się wspomniana już Rada KEP ds. Migracji pod przewodnictwem biskupa Zadarki w komunikacie w sprawie debaty o migrantach i uchodźcach (11 lipca tego roku). Autorzy przypomnieli, że papież Polak stwierdzał, iż „nieuregulowana sytuacja prawna migranta nie upoważnia do pomniejszania jego godności, posiada on bowiem niezbywalne prawa, których nie wolno łamać ani ignorować”. Widać więc, że nie tylko Pismo Święte, ale również wieloletnia tradycja Kościoła i encykliki papieskie służą hierarchom do tego, by wzywać wiernych do troski o osoby uchodźcze.

Biskupi obeznani w polityce

Oczami wyobraźni widzę na twarzy sceptycznego czytelnika grymas, za którym czai się myśl: „to naiwne i niebezpieczne podejście, może odpowiednie dla osób duchownych, ale nie dla polityków”. Uspokajam – wymienieni biskupi zazwyczaj wiedzą, jak skomplikowanym i nie tylko moralnym, lecz również politycznym problemem jest kwestia migracji. Co ważne, ta konstatacja nie prowadzi do ich rezygnacji z zaangażowania. Przykładem takiej świadomości są słowa ze wspomnianego powyżej komunikatu Rady KEP ds. Migracji z lipca tego roku: „Przed Polską stoją poważne i pilne wyzwania migracyjne. [...] Wymaga to roztropnego namysłu – opartego o fakty i naukową wiedzę, nie zaś

o emocje, podsycane przekazami medialnymi i politycznymi. [...] Wymagają jednak współpracy wszystkich szczebli władzy państwowej, świata nauki, organizacji pozarządowych i społeczeństwa. Wszyscy potrzebujemy lepiej zrozumieć mechanizmy migracyjne i przygotować się na życie w świecie kulturowo zróżnicowanym, również po to, aby uniknąć związanych z tym ewentualnych zagrożeń”. Duchownym, który również jest świadomy złożoności problemu migracji, jest kardynał Kazimierz Nycz, metropolita warszawski – dowodem tego jest na przykład homilia z 25 września 2023 roku na spotkaniu „Umrzeć z nadziei”, ekumenicznym nabożeństwie z okazji 109. Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy, organizowanym co roku w Warszawie przez Wspólnotę Sant’Egidio: „Jeżeli nie przygotujemy się do tego [kryzysu migracyjnego] w sposób cywilizowany, kulturalny, ale także chrześcijański, to żadne płoty, mury w Europie niczego nie rozwiążą”. Niektórzy hierarchowie widzą więc potrzebę mądrej, solidarnościowej i humanitarnej polityki migracyjnej dla całej Europy. Przekonanie reprezentantów postawy anti-uchodźczej, typowe dla części prawicy w Polsce, że mur na granicy i przemoc stosowana przez Straż Graniczną wystarczą, by rozwiązać problem migracji, wydaje się w tym kontekście bardziej naiwne niż podejście biskupa Zadarki czy kardynała Nycza. Duchowni widzą, że kryzys na granicy polsko-białoruskiej jest częścią większych zmian i procesów, które są nieuniknione. Kardynał Nycz wspominał o tym również 24 września, gdy stwierdził, że kluczem jest „zbudowanie spójnej i konsekwentnej polityki migracyjnej, której ani Europa, ani my jako Polska nie mamy [...]”. Trzeba tę politykę pilnie tworzyć, gdyż w kolejnych latach i dziesięcioleciach – jak wskazują eksperci – napływ migrantów będzie się zwiększać”. Tę samą potrzebę widzi biskup Zadarko: „na poziomie europejskim konieczne jest wypracowanie sprawiedliwych projektów solidarnościowych, rozkładających równomiernie obciążenia i koszty związane z pomocą osobom, które już otrzymały azyl lub status ochrony międzynarodowej. Kontrolowane procesy migracyjne dają poczucie bezpieczeństwa – w przeciwieństwie do chaotycznej migracji, często koordynowanej

przez gangi przemytników, oszukujących i tworzących złudne nadzieje ludziom poszukującym godnych warunków do życia” (komunikat Rady KEP ds. Migracji z 11 lipca). Współczesny świat się zmienia, a masowe migracje, zwłaszcza w kontekście postępującego kryzysu klimatycznego, będą nam towarzyszyć przez następne kilkadziesiąt lat – powinniśmy więc odpowiednio się do nich przygotować. Trzeba też jednak zauważyć, jak przypomina w orędziu na Dzień Migranta i Uchodźcy papież Franciszek, że nauka Kościoła wzywa wiernych również do działania na rzecz przeciwdziałania migracjom i likwidowania ich przyczyn. W końcu ludzie są „wolni, by wyjechać”, lecz również „wolni, by pozostać”, jak stwierdza papież – i powinniśmy dążyć do tego, by to faktycznie był wybór, a nie konieczność.

Należy też zauważyć, że niektórzy z hierarchów podkreślają, że nie tylko uchodźcy wojenni zasługują na naszą pomoc. Kardynał Nycz 25 września zaznaczył, że „ludność świata się zmieniła, również w tych krajach, z których dzisiaj przychodzą do nas ludzie. Przybywają z różnych powodów. Czasem z powodu wojny, śmierci, czasami z powodu biedy, a czasami po prostu szukają lepszego życia i też mają do tego prawo”. Podobnie papież Franciszek w swym orędziu zauważa, że ludzie zmieniają miejsce swojego zamieszkania nie tylko z powodu wojen i prześladowań, lecz również ze względu na „niemożność godnego i dostatniego życia we własnej ojczyźnie”. Podkreślanie, że nie tylko uchodźcy, lecz również „zwykli” migranci zasługują na naszą solidarność i humanitarne traktowanie, jest niezwykle ważne – polscy biskupi, głośno o tym mówiąc, pokazują, jak radykalne (w porównaniu do polityk państwowych czy obecnej debaty publicznej) może być nauczanie Kościoła. Jest też w tym pewna chłodna, polityczno-społeczna kalkulacja, bo przecież, jak zauważa Nycz: „zapomnieliśmy, że przyjmując ludzi, nie tylko pomagamy. My potrzebujemy tych ludzi, potrzebujemy tych rąk do pracy, które pomogą uratować nasz system społeczny, emerytalny. Mówiąc o emigracji, należy mieć to w pamięci”. Widzimy więc, że nie można wymienionym dotychczas hierarchom zarzucić naiwności czy oderwania od realiów współczesnego

świata – wręcz przeciwnie, wydają się świadomi złożoności problemu.

Za integracją, przeciw instrumentalizacji

Jednocześnie niektórzy polscy biskupi podkreślają, że nie wystarczy tylko przyjąć migrantów i uchodźców – potrzebujemy też mądrego systemu ich integracji. Podkreśla to biskup Zadarko w homilii z 1 września, upominając się o migrantów już żyjących w naszym kraju – przypomina, że powinniśmy zabiegać o ich godne warunki pracy i mieszkania czy perspektywy na przyszłość (wspomina przy okazji, że pomocne w tym mogą okazać się związki zawodowe). Tematy te pojawiają się również w już cytowanym bardzo konkretnym i stanowczym komunikacie Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek w sprawie debaty o migrantach i uchodźcach (z 11 lipca). Możemy tam przeczytać między innymi, że „w Polsce powinny zostać podjęte próby wypracowania odpowiedzi na nowe, ale już poważnie obecne wyzwania, takie jak: zasady polityki migracyjnej, ochrona praw pracowniczych migrantów zarobkowych, wprowadzenie realnych mechanizmów integracji (również w celu uniknięcia zjawisk gettoizacji), objęcie wszystkich dzieci migrantów systemem oświaty, sfinansowanie programów nauki języka polskiego, zapewnienie godnej pomocy socjalnej przebywającym w Polsce osobom w postępowaniach o udzielenie ochrony międzynarodowej”. Wygląda więc na to, że część polskich hierarchów nie zatrzymuje się na poziomie duchowym, moralnym czy religijnym tematu migracji, lecz sięga głębiej i rozważa tę kwestię także w kontekście problemów politycznych i społecznych.

Świadomość polityczna biskupów przejawia się również w tych wypowiedziach, w których krytykują instrumentalizowanie tego problemu przez polityków. Kardynał Nycz we wrześniu stanowczo stwierdził, że „każda próba upolitycznienia problemu uchodźców zawsze odbywa się z pogwałceniem nauki Kościoła, a równocześnie z krzywdą dla tych ludzi, uchodźców

czy migrantów, którzy oczekują pomocy”. Biskup Muskus również krytykuje polityków – za podsycanie lęku w celach własnej korzyści i za polaryzowanie debaty publicznej – stwierdzając w opublikowanym w „Więzi” artykule z 7 października, że „wielu skutecznie zagłusza Jezusowe słowa «Byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie...», zaś ci, którzy wprost albo poprzez artystyczne środki wyrazu pochylają się nad losem przybyszów – nazywani są zdrajcami. Równocześnie potęguje się lęki zwyczajnych ludzi i wykorzystuje ich biedy, by wpływać na ich decyzje i wybory”. Z kolei biskup Zadarko w cytowanym komunikacie Rady KEP ds. Migracji z lipca tego roku odnosi się do niedawnych wydarzeń na granicy, krytykując działalność służb i polityków: „Rada powtórzyła apel o zalegalizowanie humanitarnej pomocy niesionej przez wolontariuszy wszystkim migrantom w strefie przygranicznej, niezależnie od ich statusu, narodowości czy miejsca przekraczania granicy, a którzy znaleźli się w sytuacji zagrożenia życia [...]. Ostatnie orzeczenia sądów, uniewinniające zatrzymanych przez służby państwa wolontariuszy udzielających pomocy migrantom na granicy, definitywnie rozstrzygają, że nie wolno penalizować czynów ratujących życie lub niosących konieczne wsparcie ludziom w skrajnej sytuacji”. Na podstawie tych wypowiedzi można stwierdzić, że ich autorzy dostrzegają, iż wielu aktorów sceny politycznej traktuje uchodźców instrumentalnie i cynicznie próbuje zbić na nich kapitał polityczny oraz zdobyć poparcie wśród wyborców.

Z powyższej analizy wypowiedzi polskich hierarchów wynikają zaskakująco optymistyczne wnioski. Biskupi nie dość, że upominają się o godność każdego migranta, niezależnie od tego, czy ucieka przed wojną, czy migruje w celach zarobkowych, to jeszcze są świadomi politycznych i społecznych uwarunkowań kryzysu uchodźczego oraz w dodatku stanowczo krytykują polskich polityków za kampanię lęku i nienawiści. Są nawet w stanie reagować w miarę na bieżąco – cytowany powyżej komunikat Rady KEP ds. Migracji z lipca tego roku był odpowiedzią na pomysł Prawa i Sprawiedliwości, by pytać Polaków w referendum o przyjmowanie migrantów. Czego chcieć więcej od biskupów?

Czy choć raz – jako środowiska domagające się poszanowania praw uchodźców – możemy być z nich zadowoleni?

Większość milczy

I tak, i nie – niestety z naciskiem na to drugie. Bo choć możemy docenić działania i wypowiedzi kardynała Nycza, biskupów Zadarki i Muskusa czy prymasa Polaka, to są oni tylko częścią polskiego episkopatu – nawet jeśli są to, jak Polak i Nycz, hierarchowie istotni lub, jak Zadarko, bezpośrednio odpowiedzialni w Episkopacie za temat uchodźstwa. Pozostali biskupi temat uchodźców publicznie poruszali dużo rzadziej – taki jest wynik analizy prawie 800 ich dostępnych wypowiedzi – a jeśli już mówili o uchodźcach, to często tylko o tych z Ukrainy. Jest to oczywiście poniekąd zrozumiałe, ponieważ Kościół i Caritas bardzo zaangażowały się w przyjęcie migrantów uciekających przed agresją ze strony Rosji – natomiast w kontekście tego, że kryzys na granicy polsko-białoruskiej wciąż trwa i wciąż giną tam ludzie, milczenie w tej sprawie jest trudne do zaakceptowania.

Przykładem różnego podejścia do uchodźców w zależności od tego, którą granicę przekraczają, są wypowiedzi arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, który kilka razy wspominał o Ukrainie, natomiast temat granicy polsko-białoruskiej poruszył tylko raz i to w ten sposób, że użył w tej wypowiedzi słów „wojna hybrydowa” (w wypowiedzi z 7 kwietnia). Metropolita krakowski w publicznie dostępnych wypowiedziach w żaden sposób nie odniósł się do tego, że w polskich lasach umierają uchodźcy, czy tego, że polscy politycy używali tematu migracji w sposób instrumentalny w trakcie kampanii wyborczej.

Szczególnie symptomatyczne jest również to, że właściwie w żaden sposób do kryzysu na granicy polsko-białoruskiej nie odnieśli się biskupi przygranicznych diecezji. Arcybiskup Józef Guzdek, metropolita białostocki, w żadnej z zebranych przez nas wypowiedzi z okresu pierwszych 10 miesięcy tego roku nie zabrał publicznie głosu w sprawie tego, że na terenie objętym jego opieką umierają uchodźcy. Ktoś mógłby powiedzieć,

że może w tym roku był zajęty czymś innym (choć czy zwolniłoby go to z odpowiedzialności?) – zerknijmy w takim razie do jego wcześniejszych wypowiedzi. Jego rozmowa z grudnia 2021 roku z Martą Łysek, dziennikarką portalu deon.pl, zaczyna się obiecująco: „To była pierwsza rzecz, którą zrobiłem we wrześniu, jeszcze przed moim ingresem do archikatedry białostockiej: spotkałem się z dyrektorem białostockiej Caritas. Chciałem się dowiedzieć, jaka jest sytuacja w naszych parafiach, czy na terenach przy granicy polsko-białoruskiej widzimy ludzką biedę, jak pomagamy migrantom, jak funkcjonuje instytucja powołana do tego, żeby nieść pomoc, świadczyć miłość miłosierną potrzebującym”. W rozmowie duchowny wielokrotnie zaznacza, że to, że ktoś umiera w lesie, jest niedopuszczalne i że taka sytuacja nie powinna się zdarzyć. Jednak w dalszej części wywiadu arcybiskup krytykuje migrantów ekonomicznych oraz tych, którzy nie chcą zostawać w Polsce i udają się dalej na Zachód, wytykając im niewdzięczność: „Uważam, że Polska powinna być domem otwartym dla tych, którzy chcą się tutaj osiedlić, chcą się asymilować, chcą pracować. Trzeba być otwartym, absolutnie! Warto przypomnieć, ilu Białorusinów, a jeszcze więcej Ukraińców, pracuje u nas, tak samo, jak Polacy pracowali na Zachodzie. I trzeba tu być uczciwym do bólu. Ludziom, których życie, zdrowie jest zagrożone – trzeba pomóc. Ale niech oni zachowują się jak goście, którzy przychodzą, szanują nasze prawa, podejmują pracę. Byłem kiedy w ośrodku Straży Granicznej w Białej Podlaskiej. Są tam bardzo dobre warunki. Na obiad przygotowanych było siedem różnych dań ze względu na możliwe choroby, ograniczenia wynikające z wyznawanej religii lub inne powody. Czy pani redaktor jako żona i matka – poza Wigilią – przygotowuje po trzy, cztery, pięć dań na każdy obiad dla swojej rodziny?”. Z jego słów można wywnioskować, że powinniśmy przyjmować tylko tych migrantów, którzy są w niebezpieczeństwie i którzy zachowują się jak wdzięczni czy grzeczni goście.

Biskup Piotr Sawczuk, rządzący diecezją drohiczyńską, w swoich wypowiedziach wzywał do modlitwy o pokój w Ukrainie (na przykład 26 sierpnia) i dziękował Caritasowi za niesienie pomocy

uchodźcom – z Ukrainy (15 kwietnia). Z kolei 4 stycznia wzywał do tego, byśmy „mieli w sobie poczucie godności Dzieci Bożych, które nie pozwoli nam wycofywać się, tylko bronić prawdy, bronić tego, kim jesteśmy, naszej tożsamości, a także tożsamości Europy i Polski, którą współtworzymy”. Czy w jakikolwiek sposób w okresie od stycznia do października tego roku w swoich wypowiedziach lub działaniach odniósł się do kryzysu na granicy polsko-białoruskiej? W zebranych przez nas wypowiedziach i relacjach temat ten pojawia się właściwie tylko raz. W relacji z 18 września możemy przeczytać: „Następnie bp Piotr odwiedził posterunek Straży Granicznej w Połowcach. Tam powitał go komendant ppłk. Adam Jarosz oraz por. Beata Znaczkó. Pasterz odwiedził budynki Straży Granicznej. Zapoznał się z trudnymi warunkami pracy strażników granicznych, zwłaszcza w kontekście kryzysu na granicy polsko-białoruskiej. Miał możliwość zobaczenia zapory zbudowanej na granicy oraz życzył powodzenia strażnikom w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy”. Biskup drohiczyński w publicznie dostępnych wypowiedziach w żaden sposób nie poruszył tematu umierających osób na granicy, nie skrytykował też przemocowych i nielegalnych działań Straży Granicznej. Jedyne, co zrobił, to przyjechał podziwiać mur.

Na stronie internetowej diecezji siedleckiej opublikowanych jest 28 wypowiedzi tamtejszego biskupa, Kazimierza Gurdy. Wśród nich jest jedna zachęcająca do wpłat pomocowych na rzecz poszkodowanych w trzęsieniu ziemi w Syrii i Turcji (8 lutego) oraz jedna, w której biskup zachęca do wpłat na rzecz ofiar powodzi w Słowenii (11 sierpnia). W żadnej z 28 wypowiedzi nie pojawia się temat granicy polsko-białoruskiej.

Podobnie problematyczne wydają się wypowiedzi biskupa Wiesława Lechowicza. Cytowany powyżej arcybiskup Guzdek był jego poprzednikiem jako biskup połowy Wojska Polskiego – obecnie kapelanem wojska i również Straży Granicznej jest właśnie Lechowicz. Na 53 jego publiczne wypowiedzi tylko jedna dotyczy kryzysu na granicy – kapelan SG tylko raz w tym roku, 15 maja, poruszył temat sytuacji osób przekraczających granicę

polsko-białoruską. W jego wypowiedzi niektóre słowa mogą nas uspokajać – na przykład to, że podkreśla on, jak bardzo jest to trudny i skomplikowany problem: „Z jednej strony bowiem państwo ma obowiązek dbać o zachowanie wolności, pokoju i porządku w ramach swych granic, z drugiej natomiast strony funkcjonariusz Straży Granicznej staje wobec konkretnego człowieka, który jest ofiarą niesprawiedliwych rządów i systemów, i traktowany jako żywa broń w hybrydowej wojnie. Problem polega na rozeznaniu, gdzie jest ta granica między powinnością wynikającą z przepisów prawa a powinnością wynikającą z wrażliwości sumienia. Dlatego [...] powinien też płynąć apel o takie prawne rozwiązania, które ograniczą do minimum konieczność wyboru: albo prawo, albo moralność. Chodzi o zagwarantowanie pomocy tym, którzy nie stanowią zagrożenia dla interesu naszego państwa, chodzi o humanitarną i zarazem ewangeliczną wrażliwość”. Biskup Lechowicz widzi więc, jak bardzo złożony jest to problem i jak bardzo potrzebne są dobre prawne rozwiązania, które uwzględnią humanitarne traktowanie osób w potrzebie. Duchowny podkreśla również, jak stanowcza jest w tym kontekście nauka Kościoła, odwołując się do słów papieża: „Jak bowiem pisał św. Jan Paweł II, jednym z wyrazów katolicyzmu jest gościnność okazana cudzoziemcowi, niezależnie od wyznawanej przez niego religii, odrzucenie wszelkich barier i dyskryminacji rasowej oraz uznanie osobowej godności każdego człowieka, czemu winna towarzyszyć aktywna obrona jego niezbywalnych praw (Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, 1998 r.)”. Z drugiej strony, biskup Lechowicz stwierdza, że „niesprawiedliwe i krzywdzące opinie na temat Straży Granicznej powodowane są często politycznymi interesami” – i w żaden sposób nie odnosi się do relacji medialnych mówiących o nagminnym stosowaniu przemocy fizycznej i psychicznej oraz łamaniu prawa przez służby. Podsumowując, można stwierdzić, że biskup polowy Straży Granicznej tylko raz w tym roku podjął temat kryzysu na granicy polsko-białoruskiej i zignorował przy tym informacje o tym, że strażnicy łamią prawo, stosując procedury typu *push-back*, co potwierdziły polskie sądy.

Powyższe przykłady niestety pokazują, że znaczna część biskupów na temat kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej wypowiadała się w tym roku oszczędnie albo wcale. Dotyczy to również tych duchownych, którzy z racji swojego stanowiska – opieki nad diecezją przygraniczną lub bycia kapłanem Straży Granicznej – powinni być na tę kwestię szczególnie wrażliwi.

Brak spójnej polityki episkopatu

Cytując ojca Tomasza Dostatniego, który 24 lipca opublikował w „Gazecie Wyborczej” komentarz do komunikatu Rady KEP ds. Migracji, zapytajmy: „skoro Kościół potrafi się zdobyć na tak dobre słowa, to dlaczego jest tak źle?”. Częścią odpowiedzi jest właśnie ukazana wyżej konstatacja: tylko nieliczni hierarchowie konsekwentnie poruszają temat uchodźstwa i migracji. Tych, którzy nabierają wody w usta, jest zdecydowanie więcej – i są wśród nich także ci, których obowiązkiem powinno być większe zaangażowanie w tej kwestii, jak arcybiskup Guzdek, metropolita białostocki, czy biskup Lechowicz, kapłan Straży Granicznej.

Przed wszystkim jednak problemem jest to, że przez cały czas, który minął od początku kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej, Konferencja Episkopatu Polski nie była w stanie zająć wspólnego stanowiska w tej sprawie. Owszem, arcybiskup Gądecki, przewodniczący KEP, jeszcze przed eskalacją agresji Rosji na Ukrainę stanowczo wzywał do niesienia pomocy humanitarnej uchodźcom – dwa lata temu w apelu na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy przypominał o tym, że zarówno obrona granic państwowych, jak i pomoc osobom przekraczającym te granice powinny być dla nas ważne, organizował również zbiórki finansowe przez Caritas oraz przypominał o koncepcji korytarzy humanitarnych. Natomiast nie był w stanie (nie chciał?) sprawić, by powstał List całego episkopatu (a nie tylko apel samego Gądeckiego), nie był w stanie również sprawić, by organizowana przez niego zbiórka na rzecz działalności Caritasu na zielonej granicy obejmowała wszystkie diecezje.

Temat kryzysu migracyjnego w żaden sposób nie pojawił się również w „Vademecum wyborczym katolika”, czyli w przygotowanym przez Radę KEP ds. społecznych krótkim spisie wątków, na których zdaniem biskupów powinien skupić się katolik, głosując w jesiennych wyborach parlamentarnych. Autorzy tego dokumentu przypominali w nim o tym, że wierni powinni opowiadać się za ochroną życia od poczęcia, przeciw małżeństwom inne niż różnopłciowe i tak dalej – natomiast temat tego, że w wyniku polityki polskiego państwa na naszej wschodniej granicy umierają ludzie, najwyraźniej jest przez członków Rady uznawany za mniej istotny.

Czy można mieć nadzieję?

Jakie są z tego wnioski?

Po pierwsze, wyraźnie widać, że polski episkopat jest niezwykle podzielony wewnętrznie. Prymas Polak, kardynał Nycz czy biskup Zadarko wykazują się zupełnie innym podejściem do tematu niż arcybiskupi Guzdek czy Jędraszewski. Brak wewnętrznej spójności wśród hierarchów sprawia, że niemożliwym było, by powstał na temat kryzysu na granicy oficjalny list Konferencji Episkopatu Polski, chociaż wiele osób świeckich czy środowisk zaangażowanych w działanie na rzecz osób uchodźczych naciskało na biskupów nieoficjalnymi kanałami w tej sprawie. Znamienny jest również fakt, że tekst orędzia papieża Franciszka z okazji 109. Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy został opublikowany tylko na stronie archidiecezji warszawskiej. Oczywiście biskupi nie mają obowiązku, by to robić, lecz można to potraktować jako ilustrację pewnej tendencji.

Po drugie, wygląda na to, że pozycja niektórych z tych hierarchów, którzy są bardziej zaangażowani w problem migracji, jest zbyt słaba, by coś mogło się zmienić, a ich działanie jest często niewystarczające. Biskup Zadarko jest tylko biskupem pomocniczym diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Stosunek Kościoła w Polsce do problemu migracji pokazuje również nazwa rady, której Zadarko przewodniczy – jest to w końcu Rada ds. Migracji,

Turystyki i Pielgrzymek (zupełnie jakby te trzy rzeczy rzeczywiście były ściśle powiązane ze sobą...).

Po trzecie wreszcie, choć przytaczane w pierwszej części tekstu słowa są znaczące i ważne, rzadko kiedy idą za nimi bardziej radykalne czyny. Owszem, kardynał Nycz czy biskup Zadarko spotykają się z organizacjami niosącymi pomoc osobom uchodźczym, organizowane są nabożeństwa, na które zapraszani są migranci – ale kiedy któryś z biskupów pojawił się na granicy polsko-białoruskiej? Przypomnijmy: wygląda na to, że jedynym hierarchą, który w tym roku przyjechał na zieloną granicę, był biskup Sawczuk, który podziwiał mur i klepał strażników granicznych po plecach. Biskup Zadarko nieraz w pewnych sprawach wycofywał się ze swojego zaangażowania – na przykład mimo próśb nie udzielił poręczenia aresztowanej w marcu 2022 roku za działalność pomocową na granicy wolontariuszce Weronice, którą wsparli wtedy między innymi Olga Tokarczuk, Agnieszka Holland czy Adam Bodnar. Pod koniec listopada tego roku sąd zdecydował, że za niesłuszny areszt i zastraszanie przez służby Weronice należy się zadośćuczynienie. Komentując tę decyzję, Jakub Kiersnowski, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, odpowiedzialny za działalność Punktu Interwencji Kryzysowej na granicy, krytycznie wypowiadał się o polskich hierarchach: „Marzy mi się, aby po dwóch latach naszej działalności, po zaangażowaniu przeszło 250 wolontariuszek i wolontariuszy, którzy podczas przeszło 700 interwencji humanitarnych dotarli z pomocą do przeszło 3000 uchodźczyń i uchodźców, w tym bardzo wielu kobiet i dzieci, niejednokrotnie ratując te osoby przed śmiercią w lesie, te działania spotkały się z zaufaniem i w ogóle zauważeniem ze strony Kościoła instytucjonalnego. Niestety przez dwa lata naszej działalności w ramach Punktu Interwencji Kryzysowej ani razu nie spotkaliśmy się z publicznie wyrażonym przez jakiegokolwiek biskupa w Polsce zdaniem, że to, co robią w ramach PIK-u takie osoby jak Weronika, jest postawą prawdziwie chrześcijańską, wynikającą wprost z kart Ewangelii. Może kolejny wyrok sądu, który jednoznacznie uzna je za legalne i zasadne, spowoduje,

że wszystkie wolontariuszki i wolontariusze czyniący konkretny uczynek miłości wobec głodnych, spragnionych, bitych i więzionych na pograniczu polsko-białoruskim spotkają się z należnym im szacunkiem i wsparciem ze strony hierarchii naszego Kościoła?”.

Zdaje się, że póki co polskich biskupów nie stać na takie jednoznaczne gesty poparcia. Polscy hierarchowie stanowczo zabiegają o przyjmowanie uchodźców z Ukrainy, angażują się w niesienie im pomocy, organizują ogólnopolskie akcje poprzez Caritas. Natomiast nie są w stanie w bardziej stanowczy sposób zabrać głosu w sprawie kryzysu na polsko-białoruskiej granicy. Nie potrafią opublikować oficjalnego listu, w którym potępią łamanie prawa przez służby. I nie wiemy, kiedy to się zmieni – i czy ta zmiana jest w ogóle możliwa.

Artykuł jest częścią przeprowadzonej przez Magazyn Kontakt analizy wypowiedzi hierarchów Kościoła w Polsce w roku 2023 i pierwotnie został opublikowany na stronie Kontakt: <https://magazynkontakt.pl/polscy-biskupi-o-uchodzcach-czyli-jak-nabrac-wody-w-usta>.

Do artykułu dołączony został także komentarz wideo Jakuba Kiersnowskiego, prezesa Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie.

MARIA ROŚCISZEWSKA jest absolwentką filologii polskiej i studentką filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Uczy języka polskiego w Liceum Chocimska. Redaktorka wicenaczelną Magazynu Kontakt.

Trzy refleksje meta – zamiast podsumowania

Przystępując do analizy wypowiedzi wybranej grupy – na przykład biskupów – trudno uniknąć czynienia pewnych założeń czy formułowania hipotez. Również my – również ja – mieliśmy pewne podejrzenia, co może z tej analizy wyniknąć. Poznając jej efekty, warto te założenia zweryfikować, do najistotniejszych wniosków bezpośrednio płynących z analizy dodając refleksje i interpretacje z poziomu meta. Niech posłużą za podsumowanie – lub zamiast niego.

Po pierwsze, polscy biskupi rzymskokatoliccy wypowiadali się w roku 2023 – podkreślmy raz jeszcze: roku wyborczym – stosunkowo mało polaryzacyjnie. Żadna z wypowiedzi, które znalazły się w zebranych przez nas materiale, nie była podobnie silnie nacechowana emocją i żadna nie miała takiego potencjału dzielenia ludzi, jak słynna wypowiedź arcybiskupa Marka Jędraszewskiego o „tęczowej zarazie”, którą wygłosił, o czym warto pamiętać, również w roku wyborów parlamentarnych – 2019. Tym razem biskupi tematów silnie polaryzujących społecznie raczej unikali. Stosunkowo mało mówili o prawach osób LGBT+, mówiąc o uchodźcach, skupiali się raczej na sytuacji przybyszów z Ukrainy, pomijając w zdecydowanej większości sytuację na pograniczu polsko-białoruskim, nawet w przypadku ekologii i klimatu – poza wyjątkami – unikali jasnego określenia się względem budzących największe dyskusje postulatów i ocen. Z czego wynika to jednak częściowe samoograniczenie się biskupów? Trudno jednoznacznie stwierdzić, choć pierwsza interpretacja, która przychodzi do głowy, związana z rosnącą wśród nich świadomością utraty znaczenia i autorytetu, zwłaszcza w sprawach moralnych, wydaje się najcelniejsza. Znamienne zresztą, że wypowiedzi najbardziej potencjalnie polaryzujące, również

w kontekście wyborów parlamentarnych, na ogół formułowali biskupi kierujący pracami Episkopatu – a więc arcybiskupi Gądecki i Jędraszewski – którzy jednak równocześnie niebawem kończą swoje kadencje oraz przechodzą na emeryturę.

Po drugie, co związane z pierwszym, biskupi rzymskokatolicki zdawali się mniej zaangażowani w kampanię wyborczą i konflikt polityczny 2023 roku, niż można było się z tego spodziewać. Przez lata żyjący w lepszych lub gorszych, ale zawsze poprawnych i sprzyjających współpracy relacjach z kolejnymi rządami hierarchowie, w trakcie rządów Prawa i Sprawiedliwości w wielu przypadkach dość istotnie przesunęli wajchę w stronę bardzo wyrazistego poparcia. A jednak głos biskupów w tej kampanii był słabo słyszalny i odegrał co najwyżej marginalną rolę. Jedy- nym głosem, który odbił się istotnym echem, było stanowisko Rady ds. Społecznych KEP znane pod tytułem „Vademecum wyborczego katolika”, które trudno interpretować inaczej niż jako zachętę do oddania głosu konkretnie na Prawo i Sprawiedliwość. Czy jednak odegrał on istotną rolę? Można wątpić.

Po trzecie, analizując wypowiedzi biskupów – a także brak ich głosu – w podjętych w tym raporcie tematach, wyraźnie widać, że większość polskich hierarchów rzymskokatolickich realizuje politykę niespójną z priorytetami papieża Franciszka. To, w jaki sposób w większości (nie) mówią o uchodźcach i migracjach, ekologii i klimacie oraz w jaki sposób podejmują temat osób i ruchów LGBT+, jest w niezwykle istotnych punktach rozbieżne z aktualnym nauczaniem i polityką Watykanu, licznych episkopatów na świecie oraz samego papieża. W tym sensie biskupi reprezentujący Kościół w Polsce realizują raczej alternatywną wizję katolicyzmu wobec tej, która aktualnie dominuje na świecie oraz w centrali Kościoła powszechnego.

O Magazynie Kontakt

kontakt

*Tworzymy idee, które
inspirują praktykę.*

*Podejmujemy działania,
które wpływają na
debatę publiczną.*

*Budujemy wspólnotę
ludzi, którzy wierzą, że
lepszą przyszłość jest
możliwa.*

*Stajemy po stronie
krzywdzonych i w obronie
sprawiedliwości.*

*Jesteśmy jedynym środowiskiem
lewicy chrześcijańskiej w Polsce.*

***Wierzymy, że tworzenie
Magazynu Kontakt to wkład
w budowę lepszej Polski, świata
i Kościoła.***

Od ponad piętnastu lat pokazujemy, że myśl chrześcijańska i wrażliwość lewicowa nie są przeciwstawne, lecz mogą się twórczo inspirować. Poszukujemy emancypacyjnego potencjału chrześcijaństwa oraz duchowej głębi lewicy. Budujemy środowisko otwarte na dialog ponad podziałami religijnymi, politycznymi i ideologicznymi. Poruszamy ważne tematy, takie jak: katastrofa klimatyczna, nierówności ekonomiczne, prawa osób LGBT+, bezdomność, edukacja czy relacje pomiędzy Globalną Północą i Południem. Oddajemy głos grupom wykluczonym w państwie, społeczeństwie i Kościele. Przekazujemy obiektywne i rzetelne informacje, tworzymy wyrazistą i odważną publicystykę, rozwijamy wartościowe dziennikarstwo. Stajemy po stronie słabszych i zmieniamy świat wokół nas na lepsze.

Wydajemy pismo papierowe oraz magazyn internetowy, organizujemy debaty i spotkania. Przygotowujemy wpływające na rzeczywistość akcje społeczne. Wśród nich „Pamiętniki Uchodźcze”, które trzymasz w ręce.

Dowiedz się więcej na: magazynkontakt.pl

Zaprenumeruj na: sklep.magazynkontakt.pl

Wspieraj na: magazynkontakt.pl/wesprzyj-nas

Napisz do nas: redakcja@kik.waw.pl

Kontakt dla mediów, badaczy i badaczek oraz czytelników i czytelniczek

Chcesz zaprosić nas do audycji, wywiadu lub programu?

Chcesz poprosić o komentarz ekspercki?

Chcesz dowiedzieć się więcej o naszym projekcie?

Chcesz podzielić się z nami swoimi spostrzeżeniami, wynikami swoich badań lub refleksjami?

Napisz na redakcja@kik.waw.pl

Spis treści

- 5 WSTĘP
O udziale biskupów w debacie publicznej
rozmawiajmy na poważnie
- 9 Kluczowe wnioski
- 10 Metodologia badania wypowiedzi polskich biskupów
rzymskokatolickich o migracjach i uchodźcach,
ekologii i klimacie oraz osobach LGBT+ w 2023 roku
- 16 STANISŁAW KRAWCZYK
„Mamy do czynienia ze złym duchem,
który posługuje się antychrystami”.
Polscy biskupi o kwestii LGBT+ mówią
dziś rzadziej, lecz nadal ostro
- 29 ERNEST MAŁKIEWICZ
Pochwalony bądź... przez naszą siostrę
śmierć? Polscy biskupi o klimacie
- 44 MARIA ROŚCISZEWSKA
Polscy biskupi o uchodźcach,
czyli jak nabrać wody w usta
- 60 Trzy refleksje meta – zamiast podsumowania
- 62 O Magazynie Kontakt
- 63 Kontakt dla mediów, badaczy i badaczek
oraz czytelników i czytelniczek